Nr. 30. Rok XIII. Lwów, sobota 18 stycznia 1908. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lubjego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo Lwów.** — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Polityka nerwów.

Od czasu ostatnich do parlamentu wyborów zmieniło się bardzo wiele w politycznem naszem życiu. Zaszły zmiany i takie, których cały ogół nasz oczekiwał, zmiany uznane przez opinię publiczną za naturalne, nieuchronne. Ale zaszły i zmiany, zgoła przez opinię nieoczekiwane: tak zdawały się jej niemożliwemi.

Bo opinia publiczna w przewidywaniach swych i rachubach politycznych przypuszcza zawsze, że rządy i stronnictwa muszą postępować logicznie, że ich działanie będzie konsekwentnem. I tak też bywa najczęściej. Ale na rozsądek i logikę zarówno rządów, jak stronnictw liczyć można tylko wtedy, gdy same one swe rachuby polityczne na poczuciu własnych sił opierają. Z chwilą, gdy przestaną w siłę swej idei wierzyć, czepiają się każdej nadarzającej się kombinacyi, byle się utrzymać na powierzchni politycznego życia, bez dalszej myśli o jutrze, a całe ich zachowanie się cechuje nadwrażliwość nerwowa, jakaś neurasteniczna niemal niepowściągliwość zarówno w nienawiści do przeciwników, jak i wybuchach nagłej dla chwilowych sojuszników miłości, brak duchowej równowagi, znaczący się ciągłą zmianą stanowiska, pochopnem porzucaniem dawnych haseł i metod działania, które przez to same najostrzej potępiają, a jednocześnie dziwaczną pretensyą do społeczeństwa, aby broń Boże, nie pozwalało sobie wątpić, że polityka ich była zawsze najlepszą, najmędrszą, najszlachetniejszą.

Uwagi te mimo woli cisną się pod pióro, gdy się słyszy głosy oburzenia i goryczy, które wywołały w całej konserwatywnej prasie słowa odezwy Unii demokratycznej, iż stanowe rządy partyj konserwatywnych były złe, że doprowadziły one naród do rozbicia, i rozbudziły stanowe separatyzmy w ludzie.

Bo tylko specyalnem zdenerwowaniem da się wytłumaczyć to rozżalenie które gdyby nie słuszne, w rzeczy tak poważne, byłoby wprost śmieszne — rozżalenie na opozycyę, że nie uważa rządów, które zwalczała zwalcza za dobre, lecz je zwie złymi!

Prosty, zwykły rozsądek mowi, że gdyby rządy konserwatywne były dobre, to demokracya nie siliłaby się o ich zmianę, nawet by zapewne nie było wcale odrębnego stronnictwa demokratycznego, a już żadną miarą nie osiągnęłoby ono większości przy wyborach powszechnych. Gdy zaś się to wszystko stało, to widocznie ogół społeczeństwa jest niezadowolny z rządzącego dziś stronnictwa, rządy jego zatem są złe.

Więc jeśli obóz konserwatywny chce odzyskać z powrotem utracone zaufanie społeczeństwa, ma ieden tylko sposób: zmienić zasadniczo dotychczasowy system swych rządów, a przedewstkiem przyznać się głośno do popełnionych błędów, bo tylko wtedy zapowiedź zmian zyska wiarę.

By wszakże decyzyę taką powziąć, musiałaby partya konserwatywna mieć ten spokój ducha, jaki pozwala w chwilach niepowodzeń krytycznie się do samego siebie odnieść.

Lecz brak jej właśnie tego spokoju.

Po poniesionej porażce przy wyborach parlamentarnych, rzuciła się ona w pierwszej chwili do panicznej niemal z okopów swych ucieczki. Partya krakowska wyparła się swych dawnych haseł. Wszyscy jej członkowie przeszli do nowego stronnictwa „prawicy narodowej", głoszącej politykę bezstanową. Aliści, ledwo powstała Unia demomokratyczna w Kole, „prawica narodowa" przeobraziła się w „partyę agrarną". I gdy, przed wyborami dzielił „Czas" stronnictwa nasze na narodowe i klasowe, po wyborach orzekł, że podział taki należy zarzucić, bo naprawdę dzielą się one jedynie na demokratyczne i demagogiczne, by po utworzeniu się Unii i ten podział odrzucić, głosząc nowy — na stronnictwa miejskie i wiejskie. Wprawdzie wschodnio-galicyjskie ziemiaństwo okazało się mniej w przemianach ruchliwe. Wśród niego mówi się dopiero o tworzeniu nowej partyi: pracy narodowej. Jeden tu tylko poseł Kozłowski, zerwał wyraźnie z dawnem swem stronnictwem, przechodząc do partyi centrum. Ale „Gazeta Narodowa" mimo to nie wie jeszcze, czy ma nowemu jego stronnictwu, czy dawnemu służyć. Boć jeśli p. Kozłowski porzucił partyę konserwatywną, to uczynił to chyba dlatego, że przekonał się, iż polityka jej była błędną. Tymczasem nic tak nie smuci organu jego, jak stwierdzenie błędów, poczynionych przez konserwatywne rządy.

W sprawach zasadniczych więc—niepewność, wahanie: czy pójść w kierunku szczerze narodowej polityki, czy też w kierunku wręcz klasowych dążeń agrarnych?

Za to tem więcej determinacyi ślepej, wprost rozpaczliwej, w chwilowych ewolucyach taktycznych.

Zaświtała nadzieja uratowania władzy przez sojusz z p. Stapińskim. I ten sam p. Stapiński, który 2 miesiące temu był za szkodnika społecznego i narodowego głoszony, został odrazu pasowany na odnowiciela polskiej myśli demokratycznej, ba, przyznano mu nawet prawo rozkazywania Kołu, kogo ma ono wybierać na swego prezesa. Nie nazbyt to oględna polityka, tembardziej, że p. Stapiński wyraźnie oświadcza w „Przyjacielu Ludu", że sojusz z konserwatystami zawarł po to, aby ich rządów pozbawić. Innemi słowy: przy pomocy rządu wprowadzi znaczny zastęp ludowców do Sejmu, a wtedy... będzie tem skuteczniej walczył przeciw „stańczykom". Ale miłość bywa ślepą. A jeszcze więcej zaślepia nienawiść. Nieoględni są konserwatyści w swych miłościach, lecz jeszcze więcej nieoględni są w swych nienawiściach.

Polityka poleceń dawanych z namiestnictwa starostom, by zwalczali demokratycznych kandydatów, jest bardzo niebezpieczna.

Demokracyi wogóle, a w szczególności demokracyi narodowej polecenia te nie zgładzą z powierzchni ziemi, gdyby nawet miały ją przyprawić o utratę większej ilości mandatów sejmowych, choć i to nie tak łatwo się uda. Ci, którzy zawierali obecnie pakt z p. Stapińskim, raczej kapitulacyą niż paktem będący, powinniby pamiętać, co zrobiło siłę partyi ludowej: nie poparcie przecież, lecz właśnie szykany starostów.

Chociażby ilość demokratycznych posłów w Sejmie nie zwiększyła się wskutek presyi rządowej ani o jednego, w każdym razie siła demokracyi w Sejmie wzrośnie, dlatego właśnie, że zdobyła mandaty wbrew presyi rządu.

A jeszcze więcej wzrośnie przez to znaczenie i powaga całej Unii i demokracyi narodowej i w społeczeństwie i w państwie.

Demokracya szkody nie poniesie.

Lecz należałoby się inicyatorom tej walki zastanowić, czy nie odbije się fatalnie na jedności politycznych dążeń Koła z większością demokratyczną, a Sejmu z większością konserwatywną, rozgoryczenie, jakie walka, środkami tego rodzaju prowadzona, musi wywołać.

Ale w zdenerwowaniu nie myśli się o tak odległych konsekwencyach.

Król Jagiełło bił Krzyżaki, i pan Krupa chciał być taki.

Wiedeń 17 stycznia.

(A) Delegaci austryaccy i węgierscy, którzy wzięli udział w wycieczce, urządzonej przez sekcyę marynarki w ministerstwie wojny, wracają dzisiaj wieczorem, jedni do Wiednia, drudzy do Budapesztu. Niewątpliwie dobrze się bawili. Bankiet za bankietem, przyjęcie po przyjęciu. Wydelegowani przez admirała Montecuccolego oficerowie, ludzie wykształceni i towarzysko gładcy, nie skąpili objaśnień...

Te wrażenia przyjemne, wyniesione z parodniowej zabawy, nie powinny jednak ani delegatom, ani opinii publicznej przysłaniać oczu na jedną wielką prawdę:

Utartym szlakiem.

Stańczyk i kwestya wychowania.—Pedagogia nie jest urzędem. — Powszechny plaster. — Analfabetyzm ma to samo źródło, co i niedomagania szkół średnich. — Obrady rodziców i nauczycieli. — Szkoła musi być przystosowana do potrzeb społeczeństwa, nie do obcych wzorów.

Gdyby śp. Stańczyk wstał z grobu, radziłby się każdego nie o swoje zdrowie, lecz o wychowanie swych dzieci. Niech historycy łamią sobie głowy nad tem, czy stańczyk był żonaty i dzieciaty. Nas to pytanie nie obchodzi tutaj. Dosyć, że jako dobrego Polaka musiałaby go interesować kwestya reformy szkoły.

Nie wiem, jak wysoko stała medycyna w Polsce za czasów stańczykowskich. Według ludowców czasy te są tak odległe, że sięgają prawie po ostatnie wybory do parlamentu. Odtąd już wiele wody upłynęło, czasy i ludzie się zmienili. Przybyło już tylu lekarzy, że stańczyk, dopytując się o swe zdrowie, musiałby kilkakrotnie rozstać się z tym światem.

Z tem lżejszem sercem urządziłby zapewne ankietę nad reformą szkolnictwa. Ankiety służą, jak wiadomo, do tego, aby nikomu i niczemu nie pomódz; aleć i medycyna kieruje się zasadą, aby przedewszystkiem pacyentowi nie szkodzić, bo pomódz może mu tylko własne zdrowie.

Jesteśmy wię w trakcie ankiety, która wydała ten niespodziewany rezultat, że w Polsce są sami pedagodzy. Kiedy stańczyk położył się spać, wszyscy jeszcze byli lekarzami.

Wiadomo, że w miarę powiększania się liczby lekarzy śmiertelność wzrasta. Ale pytanie, co się stanie ze szkołą, jeżeli wszyscy będziemy ją reformowali. Czy i tutaj, ilość głów po porady nie będzie stała w odwrotnym stosunku do pomyślnego załatwienia sprawy. Nie wiem, dość, że u nas każdy jest obowiązany znać się na szkolnictwie, jego brakach i potrzebach.

A gdzież są pedagodzy? — zapytujemy.

Przypuśćmy czytelniku, że jesteś ojcem i masz w domu wisusa dojrzałego do zastąpienia mu krótkich „niedomówek" przez nieco dłuższe, sięgające do kostek. W tej przełomowej chwili występuje przed twemi oczyma widmo szkoły. Wszakże to tak dawno kiedy zostawiłeś ją po za sobą. Teraz szkoła odżyła napowrót dla ciebie. Widzisz to morze głów rozkołysane, które pochłonie twoją pociechę i wciągnie ją w swój wir kipiący.

Powtórzą, się te same „psie figle", któreś płatał swoim pedagogom i te same troski, któreś w młodym wieku przeżywał — wszystko odbite w twym własnym konterfekcie.

W takiej chwili postać pedagoga rośnie w twych oczach do wielkości jakiegoś bóstwa — i choćbyś był hrabią galicyjskim, jeszcze z ust jego będziesz wyczekiwał słów, które dla ciebie będą albo balsamem kojącym twe rany, albo też nożami krającymi twe serce. Czemkolwiek uzbroją tego wszechwładnego mocarza— rózgą, czy klasyfikacyą, zawsze poddasz się kornie jego wyrokom — ty rodzic, a on światłodawca.

Niech mi wybaczą szanowni pedagodzy wszystkich rang i stopni; ilokrotnie mają pretensyę do publiczności za niedocenienie ich zasług i pracy, zawsze mam wrażenie, iż przemawia przez nich urząd, a nie pedagogia. Widywałem na t. zw. konferencyach tłumy rodziców w dusznocie i zaduchu godzinami wyczekujących na pana z książeczką małą w ręku — i doprawdy nieraz aż przykro patrzeć, jak kornie czeka wyroku nad własnem dzieckiem taka postać (nieraz nawet senatorska), z ust bardzo a bardzo jeszcze świeżego i niedoświadczonego pedagoga. Wtedy miałem wrażenie, że i pedagogia jest też władzą i to taką, przed którą ugnie się wszelka, bo przełamie ją wzgląd na dziecko.

Cóż mogą chcieć rodzice od szkoły? Wszystkiego, czego sami swoim dzieciom życzą. A więc dziecko ma się nauczyć wiele a dobrze — stać się ich dumą i pociechą, zdobyć dla siebie przez szkołę to, co mu niezbędne będzie do dalszego życia. I na całym świecie i po wszystkie czasy jedno i to samo życzenie towarzyszy dzieciom w szkole.

Zdawałoby to się takie proste, że nic prostszego być nie może. Uczcie dobrze — uczcie jak najlepiej — oto, czego chcą rodzice.

A tymczasem ta idylla się zrywa pod ciężarem rzeczywistości. Rodzice mają najlepsze chęci i pedagodzy również, a pomimo to szkoła jest zła.

Oto gwóźdź...

Niekroć czytelniku, wlazłem w takie zagadnienie, z którego żadną miarą nie mogłem wyleźć, zawsze pocieszałem się, że to jest kwestya socyalna, ekonomiczna albo polityczna. Ponieważ żadnej z nich nikt dotychczas nie rozwiązał, więc po co ja mam napróżno się biedzić. Radzę nawet w dyskusyi każdemu, gdy nie ma nic do powiedzenia, zastosować tę metodę. Odrazu pobije się nią najgłośniejszego z mowców.

Jeżeli raz szkolnictwo sprzągniemy z jedną z tych kwestyj, zaręczam, że postęp i rozwój jego trzeba będzie odłożyć na czasy tak odległe, iż nigdy reforma szkoły nie będzie załatwioną.

Nie poluję na grę słów, ani na paradoksy. Rozumiem że każda kwestya ma swój podkład szerszy, a więc zamożność kraju, stan budynków, ich urządzenie etc.

Przyjmuję nawet i to, że sprawa szkolna może się stać nawet postulatem politycznym, jeżeli chodzi o upośledzenie pewnego kraju na rzecz innych przez system oszczędnościowy, brak gmachów, przepełnienie paralelki i t. p.

Lękam się tylko, iż te skargi i te postulaty zanadto paraliżują naszą wolę, ażeby i po za nimi i obok nich stworzyć coś we własnym, że się tak wyrażę, zakresie działania.

Niedawno czytałem wiadomość o systemie nowym zwalczania analfabetyzmu. Wynalazł go zasłużony... pedagog Konrad Prószyński, inaczej zwany „Promykiem".

monarchia habsburska nie jest i nie może być potęgą morską, wszelkie tedy powiększanie floty bojowej, przeznaczonej na pełne morze (Hochseeflotte), równałoby się pakowaniu grosza w kieszenie akcyonaryuszów stalowni, warsztatów okrętowych, armaderów, politycznie przecież byłoby wyrzucaniem grosza, zabawką szkodliwą, bo odciągającą fundusze od zużytkowania ich na cele prawdziwie ważne.

Stało się od paru lat modą utyskiwanie, że opinia publiczna narodów tworzących monarchię Habsburską, posiada za mało zrozumienia dla potrzeb marynarki wojennej. A przecież gorączkowe zabiegi królestwa włoskiego, aby stworzyć wielką flotę bojową, przeznaczoną na pełne morze, powinny zachęcić reprezentantów parlamentarnych Austryi i Węgier do sowitych na ów cel ofiar...

Tymczasem ów argument jest zgoła nietrafnym. Włosi budują flotę, bo mieszkają na półwyspie oblanym z trzech stron morzem, mają wiele miast portowych i kupieckich, prowadzą ponownie rozległy handel wywozowy, jak ongi przed wiekami Genua i Wenecya, rozpoczęli politykę kolonialną zamorską i mają pewne szanse zatknięcia z czasem sztandaru na brzegach Afryki Północnej (Tunis, Syrya). Włochy muszą mieć flotę, gdyż inaczej byłyby zerem na wodach morza Śródziemnego, którego tworzą centrum strategiczno-polityczne i ponownie po dwóch stuleciach przerwy kupieckie.

Czy monarchia habsburska może powiedzieć o sobie to samo? Nie! Przytyka ona tylko do północnego i północno-wschodniego kąta Adryatyku, a więc do zaułka morza Śródziemnego. Prawda! Jej interesem pierwszorzędnym jest troska o nietykalność wybrzeża Istryi i Dalmacyi. Austro-Węgry muszą utrzymać w rękach Tryest. Polę, Rjekę (Fiume); Raguzę i Kadar (Cattaro).

Do osiągnięcia tego celu nie trzeba jednak wielkich, kosztownych pancerników bojowych, których budowa pomnaża zyski kartelu żelaznego. Wystarczą dobre fortyfikacye nadbrzeżne, należyta komunikacya kolejowa, umożliwiająca szybkie przerzucanie wojsk z miejsca na miejsce, telegrafy i telefony, gęste i silne garnizony armii lądowej, a wreszcie flota nadbrzeżna, pancerniki, przeznaczone do obrony brzegów, statki minerskie, system min podwodnych, polityczne zadowolenie ludności, która mieszka w Istryi i w Dalmacyi, zaspokojenie jej potrzeb narodowych i gospodarczych.

Na to może ktoś wtrąci dwa argumenty: bez floty bojowej Włochy zamkną Austro-Węgrom morze Adryatyckie od południa; bez floty bojowej niepodobna będzie zająć Salonicki i w ten sposób otworzyć sobie dostęp blizki do Azyi Mniejszej.

Oba argumenty są fałszywe. Adryatyku Włochy od południa nie zamkną, jeżeli dyplomacya austro-węgierska będzie miała uszy i oczy otwarte i zapobiegnie usadowieniu się Włoch na brzegu Albańskim. Do Salonicki droga prowadzi lądem, a nie morzem. Austro-Węgry nie zdołałyby utrzymać tego portu w rękach, gdyby nie zajęły równocześnie terytoryum od Mitrowicy (względnie Nowego Bazaru) aż po morze Egejskie.

Gdzie więc tkwi źródło spotęgowanych nawoływań, że Austro-Węgry muszą budować silną flotę bojową, przeznaczoną do walki na pełnem morzu?

Owych źródeł jest kilka. Przedewszystkiem chęć małpowania Włoch i Niemiec. Oba państwa budują gorączkowo dwie floty, a zatem i Austro-Węgry muszą budować pancernik za pancernikiem, choć nie mają takiej długości brzegów do obrony, jak Włochy i nie marzą o podboju Arglii, jak cesarz Wilhelm II.

Powtóre wchodzi w grę interes wielkich kapitalistów i wielkich spekulantów. Owa garść ludzi zarabia dziesiątki milionów na budowie znacznej floty wojennej. Agitują więc z pomocą prasy, z pomocą oddanych sobie urzędników wyższych i parlamentarzystów za wzmożeniem floty, stwarzając nie istniejące niebezpieczeństwa i opowiadając o niemożliwych do osiągnięcia zyskach natury politycznej i kupieckiej.

Wreszcie za pomnożeniem floty wojennej, a właściwie za budową wielkich pancerników bojowych agitują pp. oficerowie i admirałowie floty austro-węgierskiej. Dla nich to zagadnienie jest kwestyą próżności osobistej. Wstydzą się swych statków na widok kolosów niemieckich, włoskich, angielskich; zdaje się im, że koledzy innych flot patrzą na nich z politowaniem, jak na ubogich krewnych, którzy chadzają w paltocinie wytartej, gdy tymczasem inni szczęśliwcy otulają się futrami sobolowemi o bobrowych kołnierzach. Owe koła oficerskie, nie rozumiejąc zadań, potrzeb, wytrzymałości finansowej nowoczesnego ustroju Austro-Węgier, sądzą, że obywatele powinni ofiarowywać miliony i miliony po to tylko, aby pan admirał mógł paradować na pokładzie możliwie olbrzymiego pancernika, a panowie oficerowie marynarki mogli się popisywać wobec cudzoziemców, że oni mają kolosy ze stali pod swą komendą.

Politycy o reformie szkoły średniej.

Wiedeń, 15 stycznia.

Na drugiem publicznem posiedzeniu, urządzonem w Wiedniu w dniu 14 bm. przez „Towarzystwo reformy szkoły średniej“, zabrali głos w rzędzie przedstawicieli stronnictw parlamentarnych dwaj dalsi wybitni mowcy, prof. dr. Masaryk i prof. Erb. Znakomite przemówienia niedzielnych mowców, ministra dra Gessmanna i hr. Dzieduszyckiego, żywe ich ataki, skierowane przeciw dzisiejszemu średniemu szkolnictwu, nie pozostały bez oddźwięku w publicznej opinii i przysporzyły onegdajszemu posiedzeniu ogromnej ilości słuchaczy z najwyższych sfer intellektualnych Wiednia. Główną atrakcyą wszelako było samo nazwisko pierwszego referenta słynnego uczonego, jednego z najszczerszych propagatorów postępu, prof. Masaryka, wsławionego wśród najszerszych warstw niedawną swą parlamentarną polemiką w sprawie uniwersyteckiej.

Obaj mowcy wnieśli w sprawę reformy nowe oświetlenie, dając zarazem wyraz pewnym wyraźnie w społeczeństwie zaznaczającym się prądom, a wychodzącym daleko poza ramy właściwej kwestyi szkolnej. Pro-Masaryk wysnuł swe wywody w sprawie gimnazyum z całości swych znanych dążeń politycznych, na wskróś wolnościowych, a konsekwencyą tego było stanowisko jego w sprawie nauki religii w szkole i stosunku nauczycielstwa wobec władzy, prof. Erb dał zaś wyraz owej coraz silniej w świecie urzędniczym występującej konkurencyi między biurokracyą prawniczą a techniczną, stanczając zarazem kampanię w sprawie rozszerzenia uprawnień wychowanków szkoły realnej. Tak więc oba wczorajsze referaty zarówno światopoglądem, z którego wyszły, jakoteż postulatami, do których doszły, wybiegły poza granice czysto zawodowych dydaktycznych tylko roztrząsań.

Nawiązując do wywodów ministra Gessmanna i w przeciwieństwie do niego, żądał prof. Masaryk nie próbnego tylko wprowadzenia szkół nowego typu, lecz jak najszybszej i jak najobszerniejszej reorganizacyi szkolnictwa średniego. Mowca nie wierzy w możliwość wprowadzenia jednolitej szkoły. Wobec takiego bogactwa i takiej rozmaitości jej materyału naukowego. Jednolitem winno być raczej dążenie nauczycieli. Szkoła winna mianowicie kusić się mniej o wykształcenie ogólne, jak h a r m o n i j n e. Nie śmie szkoła być sobie samej celem. Zadaniem jej budzić radość, rozkosz nauki i samo kształcenia się. Wskazywać winna uczniom drogę do własnej, swobodnej pracy. Szkoła, nie wiodąca do s a m o k s z t a ł c e n i a się, jest bez wartości. Zdolność szybkiego oryentowania się tak w świecie praktycznym, jak niemniej w świecie nauki, jest donioślejszą i owocniejszą, niźli balast pamięciowych szczegółów. Nie należy żądać równie dobrego postępu od ucznia we wszystkich przedmiotach, „jednostronność“ w pewnym kierunku nie jest zbrodnią. Przedewszystkiem bowiem winien sobie uczeń w latach szkolnych uświadomić ów szczególny kierunek zdolności i talentu, który stanowi jego istotę.

W kwestyi lęzyków klasycznych zaznacza profesor Masaryk, że nie każdy jest „eo ipso“ postępowym człowiekiem, kto występuje przeciw nauczaniu łaciny i greki. Ideał h u m a n i z m u uważa mowca wprawdzie za przezwyciężony jako zjawisko społeczne, pragnąłby jednak zachowania obu przedmiotów w gimnazyum pełnem, istniejącem obok gimnazyum realnego. Że się łacinę i grekę po ukończeniu szkoły łatwo zapomina, nie jest argumentem przeciw tym przedmiotom. Zapomina bowiem niejeden równie łatwo matematykę, fizykę, lub nauki przyrodnicze. Wartość obu języków w tem, iż wprowadzają młodzieńca w zrozumienie starożytnej, stosunkowo prostej kultury, ułatwiając przez to oryentacyę o współczesnych stosunkach.

Poznanie zresztą tak czasów starożytnych, jak średniowiecznych, które według mowcy nie kończą się kulturalnie przed 18 wiekiem, w znacznej mierze zawisło od znajomości obu klasycznych języków. Nie owa okrzyczana gramatyka jest słabą stroną tego studyum, gdyż rozwija ona na równi z naukami przyrodniczemi logiczne myślenie, lecz decydującym j e s t s p o s ó b n a u c z a n i a. Ten zaś chroma i w innych przedmiotach. Wszędzie przeważa małostkowość i chaotyczność. Zarzut, iż oba te przedmioty nie mają wartości praktycznej, nie przygotowują do życia, odpiera prof. Masaryk tem, że i fizyka i inne studya tego bezpośrednio nie czynią. Z języków żyjących należy przedewszystkiem dokładnie i ściśle uczyć ojczystego języka, ewent. drugiego języka krajowego. Gorąco polecić należy z języków obcych — angielski.

Przechodząc do wychowawczych zadań szkoły, stwierdza prof. Masaryk, iż zarzut i n t e l l e k t u a l i z m u, czyniony szkole, nie zupełnie jest usprawiedliwiony; bądź co bądź jest zadaniem szkoły uczenie spostrzegania i myślenia. Samem pielęgnowaniem nauk wychowuje szkoła; obserwowanie i myślenie pozostają bowiem w związku z charakterem. Wychowanie winno budzić siły, utrwalać intelektualne i moralne przyzwyczajenia. Uczeń nie ma jedynie biernie wchłaniać w siebie, lecz też czynnie tworzyć, eksperymentować. Nie wystarczy udzielanie uczniom gotowych wyników, należy też — pobudzać. Pielęgnowanie uczuć, przedewszystkiem pięknych, winno znaleźć większe uwzględnienie. Słowem, u c z n i o m p o t r z e b a i d e a ł ó w, i to właśnie dla praktycznego życia. Prof. Masaryk nie pochwala starań o uczynienie nauki czemś szczególnie zajmującem; nauka nie jest zabawą, lecz pracą. Ale jako p r a c a, spełnienie społecznego i duchowego obowiązku, jako nawet ciężka praca winna uczniowi sprawiać rozkosz. Do tej potrzeby pracy należy młodzież wszelkiemi siłami wieść.

Propedeutykę, której we wszystkich szkołach nauczać należy, trzeba rozszerzyć. Dołączyć krótki zarys etyki. Nauka moralności, dyskretnie i ostrożnie nauczana, wpoi w ucznia zrozumienie wyższych zadań życia. I d e ę n a r o d o w ą n a l e ż y k r z e w i ć n a p o d ł o ż u e t y c z n e m. Nie do obchodów i patryotycznej deklamacyi, lecz do dodatniej pracy dla swego narodu

---

jestto twórca elementarza uznanego za najlepszy w całym świecie. Pisze on, że przy jego systemie i organizacyi nauki, analfabetyzm można wykorzenić w przeciągu pół roku. Oczywista, można — jeżeli się chce, bo bez woli dobrej niczego się nie uczyni. „Promyk“ podał tylko myśl i sposób; potrzeba zaś setek tysięcy, aby ją przyjęły i zastosowały.

Zapytam się teraz, ile milionów trzeba wstawić do budżetu szkolnego na zmniejszenie w ciągu jednego roku choćby o jeden procent analfabetyzmu w Galicyi.

Powie ktoś może, iż między analfabetyzmem galicyjskim a reformą szkół średnich niema żadnego związku. Mojem zdaniem jest. Przynajmniej skargi na analfabetyzm płyną z tego samego źródła, co i skargi na dzisiejszy system szkolny. Źródłem tem jest zwalczanie nędzy i ciemnoty.

Dzisiaj wszyscy łakną oświaty, ale pożądają jej nie dla samej wiedzy, tylko dla poprawy swego bytu, rozumie się materyalnego. Niezadowolenie ze szkoły — to skutek właśnie tego, że szkoła nie ułatwia albo za mało ułatwia zdobycie kawałka chleba.

Tak się na to zapatruje ogół czyli rodzice. A cóż mają na to poradzić pedagodzy, kiedy ich zadanie właśnie, jak najszerzej i jak najidealniej pojęte, ma przeciwdziałać temu zmateryalizowaniu zadań szkoły?

Przeciwnicy dzisiejszej szkoły mówią: Szkoła wasza jest do niczego, marnujecie dzieciom ośm najpiękniejszych lat życia, zapychacie ich głowy niepotrzebną łaciną i greką (może nawet matematyką), klasyfikujecie przyszłych niedołęgów jako celujących, a natomiast marnujecie nieraz charaktery dziecięce, które nie chcą się poddać waszemu systemowi — i giną, bo nie kończą szkoły.

Póki duch nauczyciela żył tylko instrukcyą szkolną, póty chował się za nią a gazetom pozwalał swobodnie harcować na szkolnictwie krajowem, Radzie szkolnej i innych opatrznościowych rządach galicyjskich.

Ale dziś nauczyciel sam wychodzi na spotkanie rodziców i podaje im dłoń do wspólnej pracy. Nie wiem dlaczego, czy że duch w ciele nauczycielskiem zmężniał, czy też, że opinia publiczna wyrobiła sobie należne jej prawo szacunku. Wyszli więc z ukrycia i — zasłaniają się statystyką uczni, przepełnieniem, niewygodami nauczania — i mają racyę.

— Ależ nie to! — mówią rodzice. — Nam chodzi o inne braki. I też mają racyę.

Więc kto ma racyę? Czy ci, co wołają, że szkoła powinna dać wszystko, a przedewszystkiem chleb, czy ci, co mówią, że szkoła powinna dawać światło — a jeśli nie chcecie z nami dyskutować o światłodawstwie, to my wam zamiast tego przygotowujemy pasztet z budynków szkolnych, administracyi i budżetu.

I mniejsza o to, że tam, gdzie tych braków nie ma, jak w Czechach, Austryi i Morawach, rodzice też naradzają się nad reformą. Zrównajmy się z tamtym choćby na tem polu.

Otóż nie zrównamy się, albo też, jeżeli się zrównamy, dysonans pomiędzy szkołą, a społeczeństwem będzie ten sam, albo niewiele co mniejszy. Właśnie dla tego potrzeba szkoły z gruntu zreformować, tylko niech się do tego zabiorą pedagodzy, a jeśli nawet nie są pedagogami z urzędu, to niech dowiodą, że nimi potrafią być, wzorem Kołłątajów, Czackich, Czartoryskich.

Tylko pamiętajmy, że czasy tamtych ludzi już minęły i że nasz wiek, a zwłaszcza warunki naszej dzielnicy, wysuwają całkiem inne i zupełnie nowe potrzeby.

Nie może to być szkoła kosztowna, bo nasz kraj jest bardzo ubogi; i nie może to być szkoła dla nauki samej, bo my uczymy się i nawet powinniśmy się uczyć i pracować dla kawałka chleba. Taka szkoła w ramach organizacyi gimnazyalnych i szkół średnich nie mieści się — o innem szkolnictwie rolniczem, handlowem i przemysłowem, ogół nasz nie chce słyszeć — i może ma racyę, ażeby dzieciom swym nie zamykać drogi na przyszłość lub nie skazać ich na nędzę w kraju bez przemysłu, bez handlu i bez małych gospodarstw rolnych.

Nie można społeczeństwa dostosować do wymogów szkoły, to trzeba szkołę dostosować do wymogów społeczeństwa. Trzeba zrobić z niej naprawdę szkołę ludową dla wszystkich. Niech pozostanie się szkoła ogólnie kształcąca, ale obok tego musi być położony równy nacisk na kształcenie zawodowe — i obywatelskie.

Lubimy się powoływać na obce przykłady. Za wzór szkoły nowoczesnej uchodzi szkoła angielska. Tylko zapominamy, kto z tej szkoły korzysta, kto z niej może korzystać. Korzystają ci, co na nasze stosunki mogliby uchodzić za magnatów. Cała masa dzieci angielskich poprzestaje na wykształceniu początkowem. Ale gorzej, bo w większych centrach, jak w Londynie, stosunki zarobkowe tak są ułatwione, iż dzieci jak najrychlej wypycha się ze szkoły na ulicę do służby i posługi, a nie myśli się o ich nauce.

Ludzie rozumni zadają sobie pytanie, jaka będzie przyszłość narodu, jeśli dziecko lata nauki zamieni na gonitwę zarobkową. Liberalni Anglicy myślą nawet o przywróceniu zniesionego zwyczaju terminatorstwa zawodowego. I niewątpliwie to ograniczenie prawa pracy zarobkowej małoletnich może mieć dodatni skutek, jak na oświatę, tak samo na zarobki.

W takie to przeciwieństwa wpada się, jeżeli chcemy oświatę pogodzić z zarobkiem. I jedno i drugie jest dobre, między jednym i drugim musi istnieć harmonia, warunek postępu.

Życzmy sobie, aby pomimo a może właśnie dla tych ciężkich warunków chleba, oświata u nas nie ucierpiała nic wskutek konieczności zaspokajania przy jej pomocy głodu.

A. KOLENDA.

trzeba młodzież zaprawiać. Patryotyzm nie jest jednoznaczny z nienawiścią do innych ludów. W związku z etycznemi zadaniami szkoły pozostaje nauka religii. Uczenie katechizmu nie jest religią. Ta zaś jest rzeczą rodziny i kościoła.

Uwzględnienie strony gospodarczej i socyologicznej i politycznej współczesnego życia narzuca się dziś szkole jako bezwzględna konieczność. Historya powszechna i ojczysta geografia nadają się do tego przedewszystkiem.

Lecz równej doniosłości jest polityczna swoboda szkoły, nauczyciela i ucznia. Uciska ją dziś niesłychanie polityczna i kościelna biurokracya. Przy wejściu inspektora lub dyrektora do klasy, zgina się nauczyciel we dwoje jak stary kozik i nuże, wysławiać męstwo starych Rzymian. Bez politycznej wolności nie zdoła szkoła rozwinąć zmysłu dla prawdy, charakterów. Nauczyciel, dyrektor są często zdaniem prof. Masaryka rodzajem policyjnych nadzorców. Skutkiem tego klasa szkolna nie tworzy dziś całości, jedności, koleżeństwo, socyalny zespół nie istnieją. Każdego ucznia utrzymuje nadzór, nieufność, kontrola w stanie ciągłej izolacyi. Demokratyzacya szkoły zbliży nauczycieli do uczniów i uczniów pomiędzy sobą. Należy nauczycielom więcej okazywać szacunku i lepiej płacić. Układając dytyramby na Comeniusa, na szkołę i wychowanie, dozwala się nauczycielom cierpieć nędzę. Niewolę nauczycielstwa zwiększają tajne kwalifikacye i sprawozdania inspektorów.

Omówiwszy sprawę ćwiczeń fizycznych, uświadamiania w kwestyi alkoholizmu i życia płciowego, oświadczył się prof. Masaryk za zniesieniem egzaminu dojrzałości. Miast nich należy w klasie ósmej urządzić syntetyczne wykłady, rekapitulacyę materyału, potrzebnego uczniowi na wszechnicy. Możnaby nawet podzielić wykłady te według grup, gdyby sobie abituryenci wybrali już pewną gałąź nauki. Wykłady te pobudziłyby też i nauczycieli do pracy, uczniom zaś dałyby sposobność nie tylko do systematycznego powtórzenia pewnej nauki, lecz też do samodzielnych wypracowań, do zdania sprawy z pewnych naukowych zagadnień przy pomocy podręczników i biblioteki szkolnej. Nie inaczej przecież postępujemy na uniwersytecie i w życiu.

Wogóle konieczną jest według prof. Masaryka zupełna reorganizacya całego naszego ustroju szkolnego w duchu emancypacyi z przesadnego historyzmu i wydatniejszego przygotowania do czynnego udziału w pracach dzisiejszego i jutrzejszego społeczeństwa.

Drugi referent, poseł prof. Erb przyłączył się do poglądów swych poprzedników w ujemnej ocenie dzisiejszego gimnazyum. Ujmuje sprawę w trzy zasadnicze kwestye: przeciążenia, uprawnień i ogólnego wykształcenia. Przeciążenie jest wymówką i płaszczykiem lenistwa lub niezdolności uczniów. Trzecią część roku zabierają nauce wakacye i święta. Kwestya uprawnień szczególnie daje się we znaki szkole realnej. Wychowankowie jej nie mają przystępu na uniwersytet, mimo, iż wiele dziedzin nauki zgoła nie wymaga znajomości łaciny. Administracya szkolna upośledza szkołę realną. W ministerstwie oświaty brak nawet osobnego referenta. W biurokracyi zajmuje technik wciąż jeszcze podrzędne stanowisko, a wiele urzędów, wymagających technicznej wiedzy, wciąż jeszcze jest w rękach prawników. Ogólne wykształcenie, udzielane w gimnazyum bynajmniej nie jest rozleglejszem od materyału naukowego szkoły realnej. Języki umarłe nie przewyższają swą wartością znajomości chemii, geologii, geometryi wykreślnej. W szczegółowej krytyce gimnazyum oświadcza się poseł Erb stanowczo za usunięciem języka greckiego z planu nauki szkolnej i za wyzwoleniem nauczycielstwa z krępującej zbytnio przewagi biurokratycznych władz przełożonych.

Prasa o wywłaszczeniu.

Nowy kompromis między rządem pruskim o oddanemi mu stronnictwami w sprawie, wywłaszczenia nie zupełnie jeszcze odpowiada życzeniom kół konserwatywnych i nie zupełnie je broni przed następstwami naruszenia prawa własności. To też pisma konserwatywne nie okazują wielkiej radości z wyniku drugiego czytania ustawy antypolskiej, odzywają się o niem chłodno i bez zapału.

Za to w kołach wolnomyślnych nowy kompromis, oznaczający bądz co bądź zwycięstwo żywiołów reakcyjnych nad zasadą konstytucyjną, spotkał się z jak najgorszem przyjęciem. Pismom tego kierunku nie idzie na ogół bardzo o Polaków i ich zagrożone interesy, ale korzystają chętnie ze sposobności, aby na tle polityki antypolskiej uwypuklić chwiejność ks. Bülowa i dążności swoich przeciwników konserwatywnych. Tak też „Berl. Tagebl.“, który w numerze onegdajszym ogłosił artykuł niemal hakatystyczny o komisyi kolonizacyjnej i pochwalił jej działalność, zastrzegając się jedynie przed wywłaszczeniem, wystąpił w numerze wczorajszym z nadzwyczajnie surową krytyką tej polityki antypolskiej, której szczególnie jaskrawym objawem jest projekt wywłaszczenia.

Liberalny organ berliński stwierdza przedewszystkiem, że projekt kompromisowy nie ma już wiele wspólnego z pierwotnym projektem rządowym, a pomimo to ks. Bülow wziął na siebie odpowiedzialność za niego nie tylko przed sejmem i krajem, lecz nawet przed historyą. Chodziło mu o to, aby doprowadzić za wszelką cenę do wywłaszczenia, więc „dla wywłaszczenia przeszedł sam pod jarzmem kaudyńskiem, które ustawili mu w swoim kompromisie junkrowie pruscy“.

Ale junkrowie pruscy, mniema „Berl. Tageblatt“, przyzwalając na wywłaszczenie, mogą doczekać się niepożądanych skutków swojej polityki. Oszukując innych, oszukają się ostatecznie sami. Prawu wywłaszczenia, które zdobywa obecnie państwo, nie można zakreślić granic, ani co do miejsca, ani co do czasu. Co obecnie grozi myślącym i mówiącym po polsku właścicielom ziemskim, to może, po przesunięciu się politycznego punktu ciężkości w państwie, posłużyć jako broń przeciw ziemiaństwu niemieckiemu. A dalej, im wyraźniej projektowana ustawa zwraca się przeciw ludności polskiej, tem wyraźniej przybiera ona charakter ustawy wyjątkowej, skierowanej przeciw obywatelom polskim, „którzy niczem innem nie zawinili, jak tylko tem, że są przywiązani do zwyczajów i języka swych ojców“.

Czy jest to polityczna, czy też, jak twierdzi rząd, narodowa ustawa wyjątkowa, to obojętne. W każdym razie wytwarza ona ona dwie klasy obywateli, sprzeciwia się zasadniczym podstawom państwa prawnego, i tego żadna sofisterya nie zmieni. Rząd prawdopodobnie domaga się prawa wywłaszczenia Polaków, w wyrachowaniu, że zagrożeni dadzą za wygranę i będą sprzedawali sami swą ziemię komisyi kolonizacyjnej. Ale w tem wyrachowaniu rząd może się zawieść. A wtedy komisya kolonizacyjna będzie rychło u końca swojej mądrości i trzeba będzie pomyśleć o nowych ustawach, posunąć się jeszcze dalej.

„Reakcyjna większość sejmu, wybranego w głosowaniu trzyklasowem, odniosła zwycięstwo — kończy „Berl. Tagebl“. — i Izba panów nie powstrzyma jej zapewne na obranej drodze. Uznano zasadę wywłaszczenia jako dozwolony środek w walce narodowej. Jest to chwila decydująca. Obawiamy się, że polityka gwałtu doprowadzi jeszcze do bardzo przykrych następstw“.

Można z tych oświadczeń wnosić, że sprawa wywłaszczenia odegra pewną rolę w agitacyi stronnictw wolnomyślnych przeciw wyborom trzyklasowym w Prusiech, jako szczególnie jaskrawy przykład, do czego prowadzi zapewniona systemem trzyklasowym wszechwładza żywiołów reakcyjnych w państwie.

Prasa polska przyjęła wiadomość o kompromisie i wyniku głosowania w sejmie ze spokojem. Przewiduje też, że projekt wywłaszczenia przejdzie także w trzeciem czytaniu i nie spotka się z opozycyą w Izbie panów.

„Dziennik Pozn.“ charakteryzuje projektowaną ustawę trafnie w sposób następujący:

„Najgłówniejszym motywem do „prawa“ jest przewaga ekonomiczna jednej kategoryi obywateli państwa, którym nie może sprostać w pracy i dorobku druga kategerya. Pilniejszym, oszczędniejszym ma być odebranym warstat pracy, by go oddać bez konkurencyi wyłącznie tym, którzy na nim dotychczas — jak twierdzi ów projekt — tak dodatnio pracować nie umieli. Ma nastąpić „równiejszy“ podział dobra, z krzywdą jednej, z zyskiem drugiej kategoryi obywateli“.

„Kuryer Poznański“ stwierdza, że w Prusiech nastąpiło zupełne pomięszanie pojęć i dziś już nikt powiedzieć nie może i nie wie: co jest nasze prawo, a do czego prawa nie mamy, co nam wolno, a czego nie wolno, co jest moje, a co nie moje? A dalej, że wobec poczynionych doświadczeń nie warto już teraz odpierać zarzutów robionych przez rząd i hakatystów, ani prostować fałszów antypolskich. „To ekspens zupełnie zbyteczny. Szkoda na to czasu i atłasu“. „Co my dzisiaj mamy sobie głowy suszyć, po co roztrząsać i badać sumienie narodowe, czyśmy nie obrazili czem interesów i granic państwa pruskiego, po co rozkładać przed Niemcami książkę codziennego życia naszego? Nazwijmy to, czego od nas żądają, politycznym nonsensem, a odrazu rachunek nasz z tymi panami wyrównamy. Zyskamy na czasie i spokoju, a to są także warunki wzmocnienia naszej siły obronnej“.

„Kuryer Pozn.“ ma przytem przedewszystkiem na myśli ruch ugodowy, który powstał i rozwinął się dość silnie pod wpływem zastanawiania się nad zarzutami niemieckimi i nad środkami odwrócenia ciosów, grożących społeczeństwu polskiemu.

„W parnej atmosferze, wygrzał się u nas bykcyl „zgody i pokoju z Niemcami!“ i został przez pewne koła nasze zarejestrowany do tworów politycznych. Otóż uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę, że pod naciskiem obecnej dusznej atmosfery należy zachować wielką ostrożność wobec podobnych objawów. Powody do tej ostrożności są bardzo poważne i znane.

„Pomiędzy obu projektami rządu pruskiego zachodzi ścisły genetyczny i przyczynowy związek. Objektem jednego projektu jest ziemia, drugiego lud; tamtego ciało, a tego dusza. Oba objekty mają ulegać wywłaszczeniu. Całe społeczeństwo nasze w całym swym ustroju, w wszystkich wartwach swoich ma być poddane nowym eksperymentom. Następstwa tego — niektóre są dość jasne — potoczą się w rozmaitym i różnym kierunku. Z tym winniśmy się z góry liczyć. Następstwa te byłyby straszne dla nas, gdy nas zastały w jakiejś rozterce, w wzajemnym nieporozumieniu i rozprószeniu naszej zbiorowej myśli“.

Na inną jeszcze stronę kwestyi zwraca uwagę ludowy „Postęp“ poznański. Wskazuje on na rozpoczynającą się właśnie w chwili obecnej stanowczą walkę o reformę sejmową w Prusiech i krwawe demonstracye w Berlinie, i pisze:

„Będzie się zatem walka toczyła może długo w Prusach, a zaczęła się ona krwawo. Kto wie co przyniesie przyszłość. Reakcya być może nie tak prędko w Prusiech będzie zwalczona, lata długie może ona potrwać, ale może też wywołać w Niemczech nie bywałe zatargi. Nieukontentowanie zaczęło się w chwili poważnej, kiedy narodowi polskiemu ma być wymierzo-

137

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŁUNA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Z tego przeciwstawienia wynikała rozkosz, pomieszana z przerażeniem. Ohydna prawda przemawiała smrodem rozkładającego się trupa, tkwiła przed oczami, narzucała się okropnością widoku — i dusza bała się w głębinach. W sercu Pawła, który od szeregu lat, od dnia, gdy dzieckiem będąc, chował matkę, nie widział śmierci osoby, zblizka znanej, uczyniła się próżnia. Rozproszone myśli śmigały po powierzchni zjawiska, kruszyły się, zmykały, kryły się, nie chcąc dociekać, i milkły bezsilne, sztywniały w lodowatem osłupieniu. Paweł stał się tak obojętnym, jak owe zwłoki na marach. Nieroztropnie patrzał przed siebie i zbierał nieroztropne, pozbawione wszelkiej wartości, spostrzeżenia. Dziwiło go, iż niektórzy zbliżają się do trumny i pochylają się nad ciałem i całują owe niekształtne, bezwładne, niedołężne ręce, dziwił się, że ktoś płacze w drugim pokoju, że inni rozmawiają półgłosem, przypominały mu się drobne szczegóły z życia zmarłej, jej gusty, powiedzenia, przyzwyczajenia: namiętność do cukierków i wstręt do cytryny, niezmiernie twardy sen, z którego budziła się nieprzytomna, po którym wstawała z twarzą obrzękłą, częste fotografowanie się, wyraz „execrable“, którego używała co parę słów, pudełko z kości słoniowej, w którem ukrywała coś, policzek, który wymierzyła pannie służącej za przypalenie czoła przy fryzowaniu włosów...

Zadawał sam sobie jakieś pytania i nie odpowiadał na nie... Przeliczył lichtarze, przeczytał napisy na wstęgach od wieńców... Zauważył, iż publiczność, zebrana w salonie, przygląda mu się z zajęciem, że jakaś pani przyłożyła do oczu lornetkę „face à main“ i jego obrała za cel, że weszła uroczyście hrabina Skomoroch, że panna Malinowska stoi na progu, dziwaczna w swojej ceglastej sukni... Zresztą to wszystko nie obchodziło go zgoła. Tak samo nie obchodziła go już teraz śmierć. Nie widział jej, nie ogarniał, nie zgłębiał... Straszliwa tajemnica straciła grozę i była tylko widowiskiem, niezwykłym obrazem, przed którym stał zmuszony, który radby co prędzej zapomnieć. Z paskudnem zadowoleniem myślał, że ostatecznie to wszystko rychło się skończy, że zabiorą tę trumnę, zaniosą, zakopią, że on nigdy więcej nie zobaczy tego oblicza, że to przeminie... Ale w głębinach dusza bała się — i otwarła się w niej otchłań i z samego dna otchłani coś wołało... Do świadomości nie dochodziło tymczasem słowo tego wołania... Było niejasne przeczucie, które przerabiało się na okrutną radość...

Nieznośnie nużył Pawła obrzydliwy zapach, złożony ze swądu świec, z woni wieńców, z cuchnięcia ciała... nieznośnem mu było jaskrawe oświetlenie... nużyła uroczysta cisza i trwoga szeptów... W pewnej chwili ktoś wziął go za rękę — panna Maryńcia. Jej miłe, rozumne, przenikliwe, przedzielone zmarszczką oczy, które tak lubił dawniej, oczy żyjącego człowieka, sprawiły mu przyjemność.

— Pawle — szepnęła panna Maryńcia — mama prosi ciebie... w małym saloniku...

— Dobrze — odparł głośno w pik ciszy, w pik im wszystkim milczącym i sam przeraził się swego głosu. Mimo woli spojrzał na nią, na tamtą, pogrążoną w spaniu...

Bez namysłu poszedł, obojętny na ciekawy wzrok tłumu, bez szczególnego wrażenia przywitał swoją teściową.

Pani Kamieniecka pocałowała go w same czoło.

— Wobec tego nieszczęścia, Pawle — zaczęła po francuski — zapomnijmy, przebaczmy sobie... ona przebaczyła już nam...

Zaniosła się od płaczu, płakała długą chwilę...

— To przyszło nagle, niespodzianie — mówiła szybko dalej, wciąż ocierając sobie oczy — przed tygodniem była zdrową, we środę poczuła ból głowy... ktoby mógł przypuszczać... doktor nazwał to influenzą, ale zażądał konsylium... ukrywali przedemną...

Paweł słuchał ze zwieszoną głową. Szczegóły choroby zajmowały go mało, ale było mu żal teściowej, która płakała, nietyle może samej, ile jej twarzy, brzydkiej w cierpieniu i we łzach, znużonej, pospolitej, z gminnem wykrzywieniem bólu...

— W sobotę z rana — kończyła swoją bezładną opowieść pani Henryetta — uczesała się jeszcze sama... przymierzyła jakiś kapelusz... spytała o obiad... a było już źle... przedemną ukrywali... na szczęście ciocia Hubertowa w porę pomyślała o księdzu... ona, biedaczka nie chciała za nic, ale potem duch mojej matki natchnął ją i zgodziła się. Mówiliśmy jej, iż po ostatniem namaszczeniu ludzie najczęściej zdrowieją... była wesoła i powtartała: „ale ja nie umrę... napewno nie umrę...“ bała się bardzo... chciała, żebyśmy byli wszyscy przy łóżku... musieliśmy twarzą pogodną udawać, wymyślać rzeczy zabawne... o zmroku krzyknęła okropnie i już ten krzyk trwał... — pani Henryetta zasłoniła oblicze.

(C. d. n.)

ny jeden z najsroższych ciosów, kiedy przygotowują jeszcze dalsze zamysły na zniszczenie naszego polskiego narodu. Bądźmy przygotowani na wszystko złe, nawet na najgorsze, ale bądźmy także sobą i nie upadajmy na duchu, bo fortuna kołem się toczy, stosunki w dzisiejszych czasach bardzo się zmieniają i nie wiemy, co przyszłość nam gotuje, oprócz wywłaszczenia!

„To pewnem, że społeczeństwo nasze chociaż narażone jest na największe prześladowanie, musi koniecznie zachować spokój i równowagę, bo gdyby u nas miano takie demonstracye wyprawiać, jak w Berlinie, toby z nami inaczej postąpiono, niż ze socyalistami berlińskimi. Na to tylko czekają hakatyści, aby Polacy zdobyli się na jaki krok nierozważny, wtenczas siła brutalna, karabiny i pałasze dopieroby były w robocie, a poza tymi jeszcze gorsze następstwa. Siekanina berlińska to była tylko słabym odblaskiem tego, coby się u nas działo,

„Zatem w spokoju znośmy wszelkie prześladowania“.

Zestawienie polityki antypolskiej z rozpoczynającą się walką między żywiołami liberalnemi a reakcyą pruską nie jest pozbawione znaczenia, a wezwanie do zachowania równowagi i powstrzymywania się od manifestacyi jest na czasie. Jak największa b i e r n o ś ć n a z e w n ą t r z, jak najenergiczniejsza p r a c a w e w n ą t r z społeczeństwa, to będzie najpewniejszy sposób przetrwania rozpoczynającego się ciężkiego okresu, który przecież, prędzej czy później, musi się skończyć.

Zwracamy uwagę, że między inseratami rozrzucone są kąciki humorystyczne.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek. Jednem z bardzo znamiennych dla ducha obywatelskiego w Królestwie jest Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek. jest to związek kobiet polskich z większej własności ziemskiej, które wzięły sobie za cel pracę nad podniesieniem kulturalnem ludu.

Ogólna działalność Towarzystwa koncentruje się w trzech wydziałach: pedagogicznym, ekonomicznym i społecznym, które odbywają zebrania trzy razy do roku. W tych dniach w „Świetlicy“, własnym lokalu Towarzystwa, odbyło się właśnie jedno z takich zebrań wydziału pedagogicznego. Zagaiła je przewodnicząca wydziału p. Jadwiga Warnkówna wezwaniem do jak najgorętszego zaopiekowania się szkołami, wyszłemi z pod pieczy zamkniętej Macierzy, poczem sprawozdanie p. Olszewskiego z działalności galicyjskiej „Ligi pomocy przemysłowej“ streściła pani El. Chełmicka, a sekretarka zarządu p. Zofia Banachiewiczówna, zapoznawszy zebrane członkinie Towarzystwa z programem kursów rolniczych, organizowanych przez centralne Tow. Rolnicze, prosiła o należyte ich poparcie. Fachowe wskazówki racyonalnego siewu warzyw dawał następnie p. Edm. Jankowski, przedstawiwszy nasiona z poleceniem wypróbowania ich według tych wskazówek. Ciekawy odczyt o szkolnictwie ludowem w Japonii zakończył posiedzenie.

Najnowszą zasługą Towarzystwa są pierwsze w kraju kursy mleczarstwa, które odbyły się niedawno w ciągu czterech dni we Włocławku. Uczestniczyło w nich kilkadziesiąt włościanek, a prelegentami byli okoliczni ziemianie i specyaliści pp. Ant. Byszewski, Leon Kretkowski, dr. J. Gabryel, St. Biskupski, Tad. Turski, Konstanty Krynicki i instruktor C. T. R. p. Sturm.

——

Zastój w interesach. O stagnacyi, panującej w Warszawie na polu różnych transakcyj, interesów itp., świadczy najwymowniej działalność warszawskich biur rejentalnych. Oto, według sporządzonego wykazu, rejenci pobrali przy spisywaniu aktów na rzecz kasy miejskiej: w r. 1899 — 228.002 rb., w r. 1904 już tylko 127.003 rb., a w r. 1907 — 76.510 rb., czyli w stosunku do r. 1899, wpływ zmniejszył się o trzy razy. W tymże stosunku zmniejszyły się opłaty, pobierane przez rejentów na rzecz skarbu, pod postacią opłat stemplowych itp.

——

Sklepy robotników chrześcijańskich. Jest ich w Warszawie obecnie 8, na 21 kół Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich. Sklepy te założone zostały początkowo jako udziałowe, na mocy aktów rejentalnych, obecnie jednak już oparły swój byt na podstawie ustawy specyalnej, zatwierdzonej w ostatnich dniach grudnia z. r.

Stan sklepów, jak okazuje się ze sprawozdania wydrukowanego w „Sztandarze“, jest pomyślny. Obroty dzienne wynoszą od 50 do 250 rb. Udziałowców (po 10 rb.) mają sklepy obecnie ogółem 2.500. Wszędzie w zarządach pracują robotnicy i to samodzielnie. Dążeniem zarządu jest: 1) ażeby w każdem Kole obowiązkowo dojść do założenia sklepu i 2) ażeby wciągnąć wszystkich członków danego Koła na uczestników sklepu.

——

Związek katolicki jako spadkobierca Macierzy Szkolnej. Centralny komitet organizacyjny Związku katolickiego w Królestwie Polskiem rozesłał do wszystkich księży proboszczów odezwę, w której zachęca do rozwinięcia energicznych zabiegów w kierunku wykorzystania artykułów zatwierdzonej przez ministerstwo spraw wewnętrznych ustawy Związku, przez które zostało tej instytucyi przyznane prawo zakładania szkół ludowych parafialnych i wioskowych.

W odezwie wyjaśniono, iż z praw powyższych Związek katolicki bardzo mało dotąd korzystał, dlatego jedynie, że nie uważał za stosowne wchodzić w kolizyę z instytucyą specyalną, powstałą w r. 1906, pod nazwą „Polskiej Macierzy Szkolnej“, a cieszącą się, zwłaszcza przy jej zapoczątkowaniu, wysokiem uznaniem i gorącą sympatyą całego narodu.

Podejmując akcyę powyższą, komitet centralny organizacyjny Związku zwraca się do parafialnych duszpasterzy, iżby zechcieli przyspieszyć organizowanie Związków katolickich parafialnych, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie szkoły „Macierzy“ uległy zamknięciu, i po utworzeniu Związków, bezzwłocznie występowali do centralnego komitetu organizacyjnego o wyjednywanie pozwoleń na otwieranie szkół parafialnych i wioskowych, a przy nich kursów dla dorosłych analfabetów.

Odezwę podpisali: prezes hr. Juliusz Ostrowski i sekretarz p. Kossakowski.

Przegląd prasy.

(Ponad głowami inteligencyi).

Pisma warszawskie omawiają żywo broszure p. A. Kojałowicza, b. redaktora „Warsz. Wiestnika“ i „Niedieli Okrainy“. Broszura ta wyszła jako odpowiedź na projekty ugody rosyjsko-polskiej, snute na szpaltach warszawskiego „Słowa“ przez. p. Straszewicza. P. Kojałowicz dowodzi, że porozumienie rosyjsko-polskie może nastąpić, ale tylko z polskim ludem, ponad głowami polskiej inteligencyi.

Stracił on wszelką nadzieję dojścia do ładu z inteligencyą „polsko-szlachecką“ i uważa ją za niezdolną do pójścia nowemi drogami. Bezpłodnemi będą, powiada on, wszelkie usiłowania ze strony rosyjskiej, ażeby inteligencyę tę na właściwą drogę skierować, to też nie trzeba się poprostu liczyć z „fantazyami tej rządzącej mniejszości, która nie posiada w sobie ani krzty sił żywotnych“.

Przedstawiciele inteligencyi polskiej, zdaniem p. Kojałowicza, będą się kłócili zawzięcie pomiędzy sobą w rozmaitych kwestyach swego życia wewnętrznego lub też zachodnio-europejskiego, ale w stosunku do Rosyan zawsze się pogodzą i uznawać będą jedną tylko taktykę: jak najdalszego odsunięcia się od Rosyan i odciągnięcia jak może dalej ludu polskiego od ludu rosyjskiego. Wobec tego, wnioskuje p. Kojałowicz, jedynym środkiem osiągnięcia porozumienia pomiędzy Rosyanami a Polakami jest zwrócenie się wprost do ludu polskiego z pominięciem inteligencyi szlacheckiej. Nawołuje więc społeczeństwo rosyjskie, aby „obudziło w sobie ducha energii żywotnej i wiary w swe siły, jakim ożywieni byli działacze rosyjscy z epoki Milutyna, gdy dokonywali w Polsce wielkiej i znakomitej pracy reformy włościańskiej“.

„Gazeta Codzienna“ przytaczając treść tej broszury, uważa ją za „znamienną z tej racyi, że dowodzi, iż wśród biurokracyi rosyjskiej nie wygasła jeszcze nadzieja co do możliwości powodzenia starej metody. Metoda to bardzo niezłożona: dzieli się naród cały na dwie części — ciemne masy i bardziej uświadomioną inteligencyę, usiłuje się wszelkimi sposobami rozbudzić nieufność ludu do tej ostatniej, odsunąć go z pod jej wpływu i poprowadzić wówczas na pasku tam, gdzie się będzie podobało“.

Bankructwo tej metody, którą usiłowano przeprowadzić zwłaszcza po roku 63, było zupełne, co stwierdzał nawet memoryał Imeretyńskiego. Wtedy to usiłowano wciągnąć do ugody część inteligencyi, aby przy jej pomocy opanować lud, ale i ta metoda zrobiła fatalne fiasko, biurokracya więc radaby znów zawrócić do starych tradycyj, niepomna, że co nie dało się osiągnąć wówczas, tem mniej da się uzyskać teraz.

„Lud u nas, pisze „Gaz. Codz.“, nie jest już obecnie ciemną masą, z którą każdy może zrobić, co mu się podoba, nie jest już niemowlęciem pod względem społecznym. Pod wpływem oświaty, pod wpływem pewnej, choć bardzo jeszcze ograniczonej praktyki tego życia społecznego, chłop nasz zdobył pewne uświadomienie i z biernego narzędzia wyrósł już na obywatela kraju. W piersi jego zbudziło się poczucie narodowe i dawne przywiązanie głębokie do ziemi i zagrody własnej zamieniło się u niego na równie silną miłość do ojczyzny swej.

„Jednocześnie z obudzeniem się ideowem, włościanin nasz doszedł do należytego zrozumiania swych interesów. Nie pójdzie on już teraz na lep gołych obietnic demagogicznych, nie popartych żadnymi faktami, bo patrzy realnie na swe położenie i umie już realnie dążyć do poprawy swego bytu“.

Lud, dążąc do zaspokojenia swych potrzeb kulturalnych i gospodarczych, napotyka zaporę ze strony rządu, znajduje zaś pomoc u inteligencyi, której też nauczył się ufać.

„Nowe nadzieje budzi, co prawda, w sferach biurokratycznych ruch t. zw. ludowców, którzy wystawiają hasło: sami sobie. Na tych elementach pragnie prawdopodobnie biurokracya przeprowadzenie swego programu oprzeć. Ci sami jednak ludowcy właściwie teoretycznie tylko hasło swe wysuwają, w praktyce zaś bynajmniej nie odsuwają się od inteligencyi, łącząc się naprzykład z postępowcami. Zresztą ruch ten cały, choć pozornie szerzy się szybko, w istocie klecony jest tylko naprędce, do głębi dusz ludowych wcale jeszcze nie dotarł i nie zdoła zgnieść w nich kiełkowania tych ziarn, posiew których przez szereg lat był dokonany“.

Broszura p. Kojałowicza — kończy „Gaz. Codzienna“ — jest dowodem, że biurokracya rosyjska w Królestwie, wykazuje zanik jakiejkolwiek twórczości na polu politycznem.

Ruch przedwyborczy

W R a d z i e p o w. l w o w s k i e j odbyło się wczoraj z ramienia Rady Narodowej zebranie przedwyborcze, na którem uchwalono kandydaturę na powiat dotychczasowego posła p. Teofila Merunowicza.

* * *

P i s z ą n a m z P r z e m y ś l a:

W sali Tow. „Przyjaźń“ przy stosunkowo nielicznym udziale wyborców odbyło się 17 bm. zgromadzenie włościan powiatu przemyskiego. Zebraniu przewodniczył poseł dr. Czaykowski. Po złożeniu sprawozdania z ostatniej sesyi sejmowej oświadczył dr. Cz., iż o mandat do sejmu ubiegać się nie będzie; jako swego najgodniejszego następcę polecił jednak wyborcom ks. Wł. Sapiehę, obecnego marszałka powiatu.

Polecony kandydat wyłuszczywszy w głównych pozycyach swe credo polityczne oświadczył, iż nad przyjęciem mandatu — z powodu rozlicznych zajęć publicznych — musi się wpierw namyśleć.

Pomimo niezdecydowanego stanowiska ks. Sapiehy zgromadzeni uchwalili mimo to jego kandydaturę, poczem wybrano ad hoc komitet ściślejszy.

* * *

Z N o w e g o S ą c z a p i s z ą n a m:

Radę miejską w starym składzie zwołał burmistrz dr. Barbacki na 16 bm., miał bowiem, jak już wiadomo, przedłożyć Radzie wniosek w sprawie postawienia kandydatury ministra dra Korytowskiego.

Nie przyszło to jednak do skutku, bo porozumienie się dra Barbackiego przed posiedzeniem Rady z kilku członkami opozycyi przekonało go, że spotkałby się tylko z stanowczem zaprotestowaniem tych radnych, że więc nie mógłby potem zdać relacyi, jakoby Rada miejska jednomyślnie zgodziła się na kandydaturę obecnego ministra skarbu na posła do sejmu. Opozycya wyraźnie oświadczyła p. burmistrzowi, że w myśl postanowień komitetu tutejszej Unii demokratycznej absolutnie jest przeciwną stawianiu kandydatury sejmowej na Radzie miejskiej i że samowolny krok burmistrza spotkałby się z energicznym sprzeciwem ogółu wyborców, którzy pragną mieć w dzisiejszych warunkach miasta i kraju posła prawdziwie demokratycznego. Burmistrz właśnie jako b u r m i s t r z m i a s t a nie powinien lekceważyć tej opinii publicznej.

Wobec takiego oświadczenia widział się dr. Barbacki zmuszony nie występować przed Radą z wnioskiem co do kandydatury dra Korytowskiego i o tej kwestyi na powyższem posiedzieniu Rady miejskiej z u p e ł n i e z a m i l c z a ł.

Równocześnie radzili radni opozycyjni burmistrzowi Barbackiemu, aby odwołał p o u f n e zgromadzenie wyborców, sobie zaufanych, jakie zamierzał zwołać na sobotę 18 bm., bo również wywołałoby tylko rozgoryczenie wielkie. I do tej rady postanowił p. burmistrz zastosować się w zupełności.

W niedzielę d. 19 bm. odbędzie się ogólne zgromadzenie wyborców z ramienia Unii demokratycznej w sali radnej w ratuszu, na którem rozstrząsane będą kwestye kandydatur i wybrany zostanie obszerniejszy przedwyborczy komitet demokratyczny.

Borysławska spółka przed sądem.

(D r u g i d z i e ń r o z p r a w y).

Przemyśl, 17 stycznia.

Przebieg dzisiejszy procesu był bardziej ożywiony i wyświetlał wiele punktów tyczących się stosunku oskarżonych do Kornhabera. Jego zeznania były jednym wielkim krokiem naprzód, aby cały proces oprzeć na faktach, które dotychczas nie bardzo były ustalone.

O godzinie 9 rano rozpoczęto dalsze przesłuchanie Jaworskiego w sprawie zarzucongo mu wymuszenia i oszczerstwa. Oskarżony twierdzi, że pogłoski o podpalenie chaty Matkowskiej przez Kornhabera nie rozszerzał; czynił to zaś Hirschhaut, który wszędzie upewniał, że sprawę podpalenia i przekupienia przy tej sposobności radcy Kohmana sam dokładnie obserwował. Co się zaś tyczy sporu cywilnego o grunty przez Konhabera posiadane, starał go się przez ugodę zakończyć. Ta wreszcie przyszła do skutku we Lwowie w restauracyi Zehnguta, gdzie równocześnie znajdowali się dr. Żardecki, pełnomocnik prawny Jaworskiego, Konhaber i Scheinfeld. Ten ostatni w charakterze pośrednika spowodował zbliżenie się obu spornych stron i spisanie ugody, w której Kornhaber zobowiązał się zapłacić przeciwnikowi 16.000 koron, a z tej kwoty 3000 koron dr. Żardeckiemu tytułem kosztów prowadzonego sporu. Dwa tysiące koron rzeczywiście Kornhaber drowi Żardeckiemu wypłacił, resztę zaś zobowiązał się pokryć wekslami, czego nie dotrzymał dotąd.

Z kolei przesłuchany dr. Żardecki, bronił się zapewnieniem, że sprawę zdobywania praw na gruntach Kornhabera, na rzecz Jaworskiego, Hrycia Mazura i Hirschauta prowadził przez cały czas swego zastępstwa

czciwie. Ugody z Kornhaberem groźbami doniesienia ie wymuszał, doniesienie zaś karne do prokuratoryi o odpaleniu chaty Matkowskiej i przekupieniu radcy Kohmana wniósł jedynie za inicyatywą Hirschhauta i innych, którzy mu udzielili informacyj bez jakiegoś innego celu głębszego.

Serya więc przesłuchiwań oskarżonych wieczorem została ukończoną.

Przesłuchano zatem głównego świadka Kornhabera, milionera, byłego burmistrza Drohobycza. Czyni on w zeznaniach wrażenie ujemne, gdyż słowa jego tchną wyrafinowaniem, na jakie zdobyć się może człowiek, który „wiele“ przeżył i „przecierpiał“. Zeznania swoje rozpoczyna Kornhaber twierdzeniem, że ugoda, jaką zawarł ze stroną przeciwną, jest wynikiem wymuszenia dr. Żardeckiego i Jaworskiego, którzy wszędzie i ciągle grozili mu wtrąceniem „do kryminału“, którego on się „bardzo boi“.Okazuje zresztą małą pamięć, gdyż ani czasu tych gróźb jemu czynionych, ani dokładnego brzmienia tychże podać nie może.

Dr. Lieberman, obrońca Jaworskiego bierze Kornhabera w ogień krzyżowych pytań, i konstatuje, prosząc o zaprotokołowanie, — że główny świadek sprawę gróźb tylko w ogólnych zarysach przedstawić może, a nie potrafi podać porządku, ani dokładnej treści gróźb, które składały się na wymuszenie.

Kornhaber, który „czytać nie umie“ i udaje z głupia franta, niechce odpowiadać dr. Libermanowi, który bardzo do muru przeciska. Spór ten tak się zaostrzył, że obrońca musiał wezwać inwencyi przewodniczącego ze względnym dla siebie skutkiem.

Przy odczytywaniu zeznań Kornhabera ze śledztwa, zaczął dr. Liberman stawianiem pytań do świadka wykazywać sprzeczności w jego zeznaniach, trybunał sprzeciwił się temu jednak i uchwalił odczytanie protokołu w całości, a po odczytaniu—mimo protestu obrońcy — zarządził odroczenie rozprawy na sobotę.

MAŁY FELIETON.

Ecce populus!

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie!
(Z. Krasiński).

I.

Wszystko nam dałeś, co dać chciałeś, Panie:
Serce, by pękło, krew, aby wyciekła,
I duszę, aby zapadłszy w otchłanie.
Trwała przez wieki dla tryumfu piekła
I w męce — z swojej chlubiła się siły
I płat olbrzymi ziemi — na mogiły!

Wszystko nam dałeś, co dać chciałeś, Panie!
Krzyż swój, aby zań przez lata — umierać,
Dom, by się zapadł w wichrów huraganie,
Łany, by obcy mógł z nich plony zbierać;
A jako chwałę, co ku Tobie zbliża:
Cierpienie większe od cierpienia krzyża!

Wszystko nam dałeś, co dać chciałeś, Panie!
Łachman purpury i sakwy podróżne
I ową wiarę, co za szczęście stanie,
Że nam królestwo świata — ludy dłużne
I że my damy im dziedziców tronu...
A z wiarą taką można trwać do zgonu.

Staniemy tedy dumni i niezłomni
Opieką Twoją ponad wężowiskiem
Dziejów, jak jacyś anieli ogromni,
Pożogi krwawym ozłoceni błyskiem
I gdy się węgły naszych domów zwalą,
My snem i złudą — wzlecimy nad falą...

Aż się ukończy tragedya — i będzie
Cisza nad śmiercią i nad popiołami...
Kiedyś w tęczowej przypomną legendzie
Ów wielki naród, co żył przed wiekami,
A potem echo żadne nie zostanie —
Wszystko nam dałeś, co dać chciałeś, Panie!

II.

Odlecieć trzeba, o bracia pielgrzymi,
Jak z gniazd zabranych rój błędnego ptactwa,
Od owej ziemi, której ból olbrzymi
Już was uświęcił na szlaki tułactwa...
Kędyś daleko poprowadzi droga
Od mogił ojców, od waszego Boga.

Odtąd już w pulchne, rozorane skiby
Nie padnie z waszych rąk rzucone ziarno;
Tak będą stały tam wasze sadyby,
Tak płakać będą cmentarze w noc czarną,
Strugami rzeki popłyną srebrnemi:
Wszystko zostanie — prócz synów tej ziemi!

Bo oni pójdą ku obcym rubieżom,
Choć mają glebę kwitnącą i żyzną,
W której pradziadów znojne kości leżą
I krew ich żyje... Ojczyzno, ojczyzno!
Jeżeli duszę Chrystusa masz w sobie,
Wynijdziesz! — chociaż straż czuwa na grobie!

Pod falą czasu, pod lawą wybuchu,
Pod ruinami, które widzi słońce,
Ty trwasz, ty rośniesz, ty się wzmagasz Duchu!
I dłońmi serce ogarniesz bijące;
W kuźnicy twojej, zdanej władztwu trudu,
Twój młot wykuwa — przyszły posąg ludu.

My tu, na wierzchu, z przemianą żywiołów
Przejmujem kształty mijających rzeczy:
Czasem jesteśmy nito huf aniołów
W wichrze potęgi, w białych orłów pieczy,
Walczący z piekła czerwonym obozem —
A czasem chodzim u szyi z powrozem.

Lecz zawsze, zawsze, kiedy się przesila
Godzina znoju, która śmierci blizka,
W twarz ciemnym duchom — płomienista chwila
Z kuźnicy twojej jak piorum wybłyska
I nieśmiertelnym zakrzyczy protestem:
To ty, o Duchu, wołasz wtedy: Jestem!

Odlecieć trzeba, o bracia pielgrzymi!
Ciężką i żmudną jest podróż wygnańca —
Ale gdy czeluść podziemna zadymi,
Ziemia się wzburzy od krańca do krańca
I swoim dzieciom da pożaru życie —
Wtedy wrócicie, o, wtedy wrócicie!

III.

Obróć na przyszłość swoje sępie oczy
I idź po dziejów swych piekielnym szlaku:
A ujrzysz łunę, która krwią twą broczy
I padniesz na twarz zbielałą — krzyżaku!
Nad potępioną gdy usłyszysz głową
Ni to głos Boga — surmę Jagiełłową.

Przez otchłań wieków ona dotąd huczy
Jak wówczas, kiedy rozwalała grody,
Gdzie krwią pobitych karmił się ród kruczy
I spraszał piekło na zwycięskie gody,
Jak wówczas, kiedy dłońmi żelaznemi
Rycerzy naszych — wparła cię w proch ziemi!

Grunwaldu pole, nieśmiertelne pole
Dzisiaj cię echem owej trąby straszy...
Pomyśli ten naród, zdan na twoją wolę,
Na jej moc w sobie, w mroku swych poddaszy...
Ten naród, dzisiaj rozpięty na krzyżu,
Przechował tarczę grunwaldzką ze spiżu!

I nikt z nim nie był, kiedy na Golgotę
Wiodła go zbirów rozpasana rzesza —
I nikt z nim nie jest, kiedy swą tęsknotę
Tęczą światłości nad ziemią rozwiesza —
I kiedy tygrys dyszy mu na łonie...
A ty się lękasz, by nie wstał — Teutonie!

Rzucone kości śmiertelnego boju!
Myśmy przywykli Chrystusowym śladem
Chodzić do źródeł męczeńskiego znoju
I jeść chleb, wężów nasycony jadem,
I być jak pielgrzym, co u drzwi kołata —
Choć ziemia nasza pomieści — pół świata!

Myśmy przywykli dawać Krew i Ciało
Jako wolności rozrodczy sakrament...
Tyś nas widziała, Chwało wieków, Chwało!
Kładących kości własne na fundament
Królestwa, które wolnych sprzęgnie ludzi
I w każdem sercu — anioła obudzi!

Myśmy przywykli, gdy się noc rozparła,
A dzwony jęły na pogrzeb przyzywać,
Gdy nam już glinę sypano do gardła,
Z letargu nagle jak płomień się zrywać
I na zwalonych okopach się jawić,
Aby przed śmiercią — śmiercią siebie zbawić!

IV.

Kolebko orłów naszych! święty kraju,
Dźwięczący echem Grunwaldu dalekiem!
Oto te dzieci dzisiaj — na wyraju,
Któreś ty karmił swym miodem i mlekiem,
Pod chmurą klątwy, nieszczęściem brzemiennej —
O, jak ty cierpisz z nimi, kraju senny!

Ale się wzruszysz, kiedy wroga ręka
Wlec będzie pługi przez twą skibę czarną,
By z twego łona zapłodnienia męka
Stokrotnym plonem wróciła mu ziarno;
Ty się rozszerzysz, o ziemio żałoby,
By wróg miał miejsce — na swych synów groby!

Niech anioł moru stanie w każdym domu,
Który stawiała naszych ojców praca!
Niech niebo polskie niema nic prócz gromu
I niechaj gradem każdy plon wytraca!
Lub, gdy się niwa ta zbożem rozkwieci,
Niech się jej chlebem — twoje trują dzieci!

Odjęta moc jest, ale krzyk przekleństwa
Przetrwa — i wiekom grzmieć będzie do ucha,
Aż świat się sytym stanie krwi męczeństwa
I pęknie obręcz dławionego ducha
I gwiazdom serca złote zadygocą
I dzwon uderzy — na trwogę —przed nocą!

Wtedy, o wtedy, pielgrzymi Narodzie,
Dobędziesz z trumny miecz Władysławowy
I będziesz światu w olbrzymim pochodzie
Piorunem ręki i słońcem u głowy
I ty się pierwszy orlim wbijesz szponem
I pierwszy weźmiesz zemstę nad demonem!

Odjęta moc jest — aleśmy przejęli
Grot wyrzucony — na spiż naszej tarczy!
To nie cień śmierci tak lica nam bieli —
Na boleść bolów serca nam wystarczy!
To tak nienawiść w rdzeń duszy się wżera!
A kto nią pragnie żyć — ten nie umiera!...

ARTUR ĆWIKOWSKI.

MIGAWKI.

Z TYGODNIA.

Był to tydzień karnawałowy, a więc przez cały tydzień pisano i mówiono wyłącznie o włamywaczach i ich wspólnikach, o ucieczce obłąkanych, mordowanych w Kulparkowie, o gwałceniu dzieci, o wojnie rzeźników przeciw magistratowi, o zamachu na konsula rosyjskiego, o pomieszaniu się konserwatystów z ludowcami i o innych fatalnych wypadkach. Mieliśmy dość sensacyj pomimo, że w tym tygodniu ani razu nikt nie spróbował porwać i uprowadzić p. Bel Sorel z brylantami i matką w szybkonogiej jednokonce lwowskiej, ale o samym królu sezonu, o karnawale i jego figlach prawie nie było słychać, jeżeli sojuszu konserwatystów z ludowcami nie weźmiemy za hecę karnawałową.

Nie wtrącam się z zasady w politykę, ale oszołomiony wypadkami dnia, chcąc nie chcąc, wpadam czasem przez nieostrożność w polityczny stawek, w którym przy sposobności wyławiam jakąś rybkę, ażeby moje tygodniowe „menu“ nie cierpiało na zupełne bezrybie polityczne. A jednak nikt jest dla mnie tak pożądaną rybą, jak wielki polityk, który zawsze szybko pojmuje każdą sytuacyę polityczną, ale zawsze fałszywie, a traci głowę z przynależnościami tylko w najważniejszych sprawach. Zbliżające się wybory do Sejmu, wspomniany sojusz i niektóre artykuły polityczne lwowskich dzienników, które z innej strony chętnie czytam, zawdzięczając im tak zdrowy sen, nasunęły mi te słowa. Ale zostawiam na boku politykę, ażeby nie wywołać niepotrzebnych potów u pań, a senności u panów, bo to należy do lekarzy politycznych, a wreszcie do samego karnawału, który prócz tego nastręcza naszym aniołom tak pięknej sposobności do wykonywania ulubionego zajęcia; robienia dobrych partyj. Lecz dzisiejsi panowie są ostrożni, bo wiedzą, że droga do takiego anioła wybrukowana jest teściową, więc zbliżają się z nieufnością i z pięknych oczu anioła starają się wyczytać wysokość długów hipotecznych posagowej kamienicy.

I ostatecznie wobec dzisiejszej drożyzny węgli i innych brylantów, tak koniecznych w każdem gospodarstwie domowem, nie można się dziwić ostrożności kawalerów. Wszak już Napoleon powiedział, że do małżeństwa, czy — jak on się wyraził trochę symbolicznie — do wojny, potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy.

Tego samego zdania był p. Sniegucki, znany w dziennikach pod pseudonimem artystycznym „Wasiński“, człowiek ze zdolnościami ministra i z pechem ministra, którego talent także krótko jaśnieje na horyzoncie, geniusz, którego bajeczne pomysły uwiecznione w prasie nawet interwiewami, skierowane były tylko ku uzyskaniu jak największej gotówki, celem puszczenia jej w obieg i przeciwdziałania drożyźnie.

Tegoż zdania wreszcie jest i magistrat lwowski, któremu na gwałt potrzeba pieniędzy na rekonstrukcyę nieszczęścia, zwanego ratuszem lwowskim, i w tym celu zaczyna ściągać podatek od przedstawień teatralnych z wyjątkiem teatralnych, a oprócz tego myśli o miejskim zakładzie zastawniczym tak niezbędnym w sezonie karnawałowym, bo trzy istniejące w mieście lombardy, do których docisnąć się nie można, stanowczo nie wystarczają już potrzebom kulturalnym mieszkańców.

KL.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

By się ochronić przed naśladownictwem, proszę żądać przy zakupnie w swoim własnym interesie wyraźnie 359

COGNAC
GRÓF KEGLEVICH ISTVÁN UTD.

Cognac wspomnianej firmy fabrycznej odznaczono na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych tylko najwyższemi nagrodami.

Fotografowanie w nocy za pomocą specyalnych lamp i aparatów elektrycznych. N. Lissa Akademicka 18, c. k. nadworny fotograf. 791

2 eleganckie frontowe pokoje z całem utrzymaniem **zaraz** do wynajęcia. „PENSION EXQUISITE“, ul. Sykstuska 23, II p. 838

Dr. K. Podlewski 12585
Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Prymaryusz Dr. Krzyszkowski
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4
Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12
180

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 297
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

ZNANE ZE ZNAKOMITOSCI
Cukierki Kuglera w BUDAPESZCIE są do nabycia u wyłącznego zastępcy LEONA PROPSTA
Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Confits Honoré Jourdan Goritz-Görz.
w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea. 9923
Wielki wybór widokówek. Zamów. z prow. odwr. pocztą.

Obrońca w sprawach karnych
Dr. Józef Jerich mieszka przy ul. *Jagiellońskiej l. 24, I p.* 923

Adwokat dr. J. Weisnicht
otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnopolu, ul. Trzeciego Maja (gimnazyalna) l. 11. 903

Dr. Benedykt Koffler
otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie,
— — przy ul. Podlewskiego 9. — — 825

ADWOKAT KRAJOWY i OBROŃCA
Dr. MAURYCY GOLDBERG
przeniósł swoją kancelaryę do domu
—— przy ul. Podlewskiego 6, II p. —— 820

Lekarz chorób kobiecych i operator **Dr. Zawadil**
obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 800

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. klientelę, że otrzymałam najświeższe nowości paryskie na sezon karnawałowy. Pracownia sukien Michaliny Kozłowskiej, ul. Asnyka 7, II p. 866

Dr Emanuel LUFT
otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie
ulica Sykstuska l. 19. 783

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Marcina REICHENSTEINA
otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18.
II p. Telefon 1071. 65

Dr. Marek Berger
ordynuje 807
w ABBAZYI do maja.
Na żądanie udziela bliższych informacyj o miejscowości.

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ!
SOMATOSA ŻELAZISTA
(Somatose połączone organicznie z żelazem), polecają zwłaszcza
chorym na blednicę
wielu lekarzy 54
Wybitnie pobudza apetyt i wzmacnia nerwy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Nowo otwarty
Pensyonat LITWINKA
Lwów, *Kochanowskiego 14 a.*
Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwintna — Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla panienek. 931

Dentysta Dr. HUGO DATTNER
b. asystent kliniki dentystycznej w Berlinie, ordynuje od 9—1 i od 3—6 ul. Jagiellońska 11 a. 921

Karnawał kwiatowy u Höflingera!
Każda Pani kupująca najmniejszą ilość cukierków lub herbatników otrzyma bezpłatnie jako premię karnawałową bukiecik z żywych kwiatów. 973
Tylko przy ul. Teatralnej 8
(koło kościoła OO. Jezuitów).

Sekundaryusz Szpitala powszechnego **Dr. W. Bader**
specyalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 226

Inteligentni Panowie i Panie chwilowo bez zajęcia, mogą znaleźć egzystencyę. Osobiste zgłoszenia przyjmuje
„La Royale Belge“
Lwów, ul. Mickiewicza 3, II p. 1007

Gliniany, dnia 15 stycznia 1908

Podziękowanie.

Dla WPana A. LANDAUA

jeneralnego reprezentanta 1. austr. Towarzystwa Ubezpieczeń przeciw kradzieży w Wiedniu. we Lwowie ul. 3 Maja 2.

Dnia 8 grudnia 1907 dopuścili się niewyśledzeni dotąd sprawcy nad wyraz śmiałej kradzieży w tutejszej propinacyi.

Wyłamali drzwi żelazne, wynieśli silną ogniotrwałą kasę żelazną firmy Wiese, na rynek i tamze ją przez włamanie ograbil z gotówki około 8000 kor. i papierów wartościowych nad 6000 k.

Powetowanie wyrządzonej nam szkody nastąpiło ze strony WPana rzetelnie i szybko, — poczuwamy się więc do miłego obowiązku złożenia WPanu publicznego podziękowania.

966 Z poważaniem

Zarząd dóbr i propinacyi hr. Potulickich.

URZĄDZENIA MIESZKAŃ, PAŁACÓW, WILL, HOTELI, PENSYONATÓW i INSTYTUTÓW. 333

CENTRALA: **Wiedeń III, Ungargasse 59-61.**

PORTOIS & FIX.

Wiadomości bieżące.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 7 ark. powieści p. t. „Benita“, przez Ridera Haggarda, przełożyła z ang. A. D.

÷ **Wiadomości osobiste.** Znany krytyk, dramaturg teatru krakowskiego, p. Adam Grzymała Siedlecki bawi we Lwowie.

÷ **Z Uniwersytetu.** Pp. Dora Fraenklówna i Dora Immerglickówna, obie rodem z Krakowa, otrzymały na Uniwersytecie Jagielońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

÷ **Wybór uzupełniający** jednego członka do Rady powiatowej w Trębowli z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na dzień 1 kwietnia br.

÷ **Z kolei państwowych.** Minister kolei żelaznych nwolnił starszego komisarza maszyn Maurycego Schocheta w Jaśle, ze względu na jego stan zdrowia, od obowiązków zastępcy naczelnika tamtejszej ogrzewalni, oraz odwołał poprzednio ogłoszone przeniesienie adyunkta budownictwa Kaspra Weigla z kierownictwa budowy kolei we Lwowie do oddziału dla trasowania w Jaśle.

÷ **Uroczysty wieczór** w 45-tą rocznicę powstania 1863-4 roku „Sokół Macierz“ urządza w niedzielę dnia 19 stycznia 1908 w własnej sali (przy ulicy Zimorowicza l. 8, ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. Początek o godzinie 7.

÷ **Koncert** Kazimiery Kuncewiczowej śpiewaczki, Flory Szczepanowskiej pianistki i Adama Ludwiga barytonisty opery lwowskiej odbędzie się dnia 26 bm. w sali „Sokoła“ z następującym programem:

1) Mendelssohn: „Preludium i fuga“ E-moll odegra F. Szczepanowska. — 2) Wagner: Arya z opery „Tanhaüser“, odśpiewa K. Kuncewiczowa. — 3) Z. Stojowski: „Ach jak mi smutno“ i St. Niewiadomski: a) „Astry“, b) „Latawica“, odśpiewa A. Ludwig. — 4) Z. Różycki: „Kiedy odejdę w dal“, Szopski: „Preludyum“, Wolf: a) „Samotność“, b) „Wiosna“, odśpiewa K. Kuncewiczowa. — Chopin: a) „Mazurek“ cis-mol, b) „Kołysanka“, c) Ballada G-moll odegra F. Szczepanowska. — 6. Giordano: Monolog Gerarda z opery „Andrzej Chenier“, odśpiewa A. Ludwig.

Akompaniament objął łaskawie prof. Neuhauser. Początek o godz. 7·30 wieczorem.

— **Z Ligi Pomocy Przemysłowej.** Najbliższe postoje „wystawy ruchomej“ Ligi Pomocy przemysłowej odbędą się: w Samborze 26 i 27 bm. (wiec w niedzielę 26 bm.), w Stryju 28, 29 i 30 bm. (wiec we wtorek 28 bm.), w Buczaczu 1, 2 i 2 lutego rb (wiec w niedzielę, 2 lutego rb.).

— **Kursy rysunkowe dla młodzieży rzemieślniczej.** Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową polecił natychmiastowe otwarcie osobnych pięciomiesięcznych kursów nauki rysunków przy tutejszych szkołach im. Sienkiewicza i Staszica dla przemysłu metalowego, a w szkole im. św. Marcina dla przemysłu drzewnego.

Na kursy te mogą być przyjęci terminatorowie i czeladnicy, którzy ukończyli szkołę przemysłową uzupełniającą, a chcą kształcić się dalej w nauce rysunku zawodowego.

Nauka odbywać się będzie 4 godziny tygodniowo, a udzielać jej będą fachowo uzdolnieni nauczyciele. Każdy z frekwentantów otrzyma w szkole bezpłatnie wszystkie potrzebne do nauki rysunków przybory.

Na kursy te zapisywać się można codziennie w kancelaryi wymienionych szkół w godzinach szkolnych.

÷ **W Kasynie urzędniczem** odbędzie się dzisiaj wieczorem przedstawienie amatorskie ze współudziałem panny Maryi Schlesingerówny. Odegrane zostaną dwie krotochwile z muzyką i śpiewami. Początek o godz. pół do 8-mej. Po przedstawieniu odbędą się tańce przy muzyce wojskowej.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dzisiejszy wykład prof. uniw. dra K. Hadaczka nie odbędzie się z powodu choroby prelegenta.

W niedzielę d. 19 b. m. doc. Polit. dr. Zipper: „Henryk Heine — życie jego i dzieła, cz. II.“ Sala XIV Uniwersytetu, II. p. ul. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 5.

÷ **Zawody łyżwiarskie** młodzieży od 6—12 lat, zorganizowane przez L. T. Ł. odbędą się jutro, w niedzielę na Stawach Panieńskich — o godz. 10 rano w jeździe sztucznej, popołudniu zaś o godz. 4 w jeździe szybkiej.

÷ **Kurs szermierczy** Tow. Zabaw Ruchowych, przerwany chwilowo z powodu zmiany fechtmistrza rozpoczyna się na nowo w poniedziałek 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w szkole im. Elżbiety ul. Zielona, gdzie też dawni i nowowstępujący uczestnicy zechcą się zejść w celu porozumienia się co do programu z fechmistrzem, p. Józefem Sielawą. Opłata miesięczna wynosi dla czonków i uczestników Tow. 10 kor., dla niecłonków 20 kor.

÷ **Bal Koła literacko-artystycznego** na dochód funduszu emerytów, wdów i sietót po literatach i artystach polskich odbędzie się 4 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego. Karnety maluje grono artystów, członków Koła literacko-artystycznego.

÷ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie Towarzystwa „Koło muzyczne“ odbędzie się dnia 24 b. m. o g. 6 w. w lokalu Koła. (Jagiellońska 7). W razie braku wymaganego kompletu, zgromadzenie odbędzie się w godzinę później przy jakimkolwiek komplecie.

Pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we wtorek d. 21 b. m. o g. 5 w sali posiedzeń.

Walne Zgromadzenie Robotniczego Koła T. S. L. we Lwowie odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę 19 b. m., w lokalu „Ojczyzny“ ul. Ossolińskich l. 11 w parterze (podwórze pierwsze na prawo). Początek o g. pół do 21 rano. Porządek dzienny następujący: 1. Sprawozdanie z działalności tymczasowego Zarządu. 2. Program na przyszłość. 3. Wybór zarządu. 4. Wnioski i interpelacye. Wszystkich członków tą drogą zaprasza Zarząd.

÷ **Z muzyki.** Wkrótce usłyszymy z estrady koncertowej nieznane jeszcze u nas w całości dzieło Bolesława Dembińskiego, napisane na głosy męskie i orkiestrę do poematu Wincentego Pola „Pieśń o ziemi naszej“. Lutnia wybrała kantatę tę na swój zwyczajny koncert, który odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. w sali Domu Narodnego.

Na życzenie kompozytora dodano do tej kantaty niedrukowany dotąd polonez na tenor i bas z tow. chóru męskiego p. t. „Wyleć, wyleć orle biały“. Partye solowe objęli: p. Zygmunt Mossoczy artysta opery, oraz pp. dr. Czerny, Sak i barytonista Man.

÷ **Poufne zebranie** wysłużonych wojskowych, oraz kadetów i oficerów rezerwowych i pozasłużbowych w sprawie nowozawiązującego się stowarzyszenia, odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 3 popołudniu w szkole męskiej im. Konarskiego (wchód z ul. Szeptyckich). Zaproszenia otrzymać można u p. W. przy ul. Polnej l. 8 I p. drzwi 11.

÷ **Bal** Tow. Absolwentów Akademii handlowej we Lwowie odbędzie się w sobotę d. 22 lutego w salach Kasyna miejskiego.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę: o godz. 3·30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Betleem polskie“. Jasełka w 3 akt. nap. L. Rydel. muzyka Świerzyńskiego.

W sobotę o g. 7·30 wiecz. rozpocznie „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagniego; — nastąpi „Pajace“ opera w 2 aktach z prologiem Leóncavalla; ostatni występ Bel Sorel jako „Nedda“ i Wernera Alberti jako „Turrido“ i „Canio“ — oraz I występ Ireny Sołłohub, artystki opery warszawskiej, w partyi „Santuzzy“.

W niedzielę o godz. 3½ po raz 14-sty „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygm. Kaweckiego.

W niedzielę wyjątkowo o godz. 7 wiecz. „Lohengrin“ opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W poniedziałek po raz 6-ty „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Koźmiana, muzyka Mendelsohna.

We wtorek po raz I-szy „Czar walca“ (Ein Walzertraum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z udziałem p. p. Kasprowiczowej, Miłowskiej (dubluje z panią Kliszewską), Schupp, Krzewińskiego, Lelewicza i Miłoszy w głównych rolach. Nowa wystawa.

We środę wyjątkowo o godz. 3 popoł. ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, staraniem Komitetu obywatelskiego, na dochód Wzaj. pomocy uczestników powstania 1863 r. Rozpocznie: przemówienie prof. dr. Wincentego Zakrzewskiego, nastąpi „Wesele“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

We środę wyjątkowo o godz. 7·30 wiecz. po cenach zniżonych (dramat.) „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki.

We czwartek po raz 2-gi „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa, z panią Kliszewką. Nowa wystawa.

W piątek po raz 1-szy „Bohaterowie“, komedya w 3 aktach, napisał Bernard Shaw.

W sobotę o g. 3·30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Skąpiec“ komedya w 5 aktach Moliera, z p. Fiszerem.

W sobotę wyjątkowo o g. 7 w. „Tannhäuser“, opera w 3 aktach (4 odsłonach) R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem „Chóru akademickiego“.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: „Jak wam się podoba“, kom. w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie“ (ceny popularne).

O godz. 7 wieczór „Jak wam się podoba“.

÷ **Sprawy teatralne.** Z dniem 1 lutego ustępuje ze stanowiska reżysera teatru miejskiego p. Ludwik Wostrowski, miejsce zaś jego zajmie p. Jan Nowacki i p. Roman Żelazowski.

Scena lwowska utraci z początkiem przyszłego sezonu siłę tak cenną, jaką jest reżyser operetki i doskonały komik, p. Andrzej Lelewicz. P. Lelewicz bowiem, wedle wszelkich danych, obejmie stanowisko dyrektora teatru w Poznaniu, z którego po 12-letniej, niezmiernie ciężkiej pracy, zejdzie z zasłużonem uznaniem dyrektor Rygier, zapisany w dziejach teatru poznańskiego jako jeden z najtęższych pracowników. Dyr. Rygier bawi obecnie we Lwowie.

P. Lelewicz, otrzymawszy kierownictwo sceny poznańskiej, powierzy współpracownictwo w prowadzeniu działu dramatycznego jednemu z najpoważniejszych dramatycznych artystów, sam zaś poświęci się prowadzeniu operetki, wodewilu i lekkiej komedyi.

÷ **Koncert B. Hubermana** odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności. Młody artysta gra

z wielkiem powodzeniem, które dzielił z nim częściowo pianista Singer. Kilka utworów musiano dodać nad program, ulegając natarczywym żądaniom słuchaczy.

÷ **O ruską szkołę na Gródeckiem.** Rusini lwowscy zasypują reprezentacyę miejską dość często petycyami, w których proszą o zaspokojenie ciągle jakiejś nowej, zazwyczaj urojonej potrzeby kulturalnej ludności ruskiej naszego miasta.

Wszystkie te petycye są objawem stałego systemu przyjętego w postępowaniu Rusinów w całym kraju i we wszystkich sprawach, aby ciągle i przy każdej sposobności upominać się o coś, co nie jest wcale potrzebne, domagać się, żalić i narzekać na urojone krzywdy.

W tym duchu wnieśli oni pismo do magistratu z żądaniem założenia w dzielnicy Gródeckiej jednej szkoły męskiej i jednej żeńskiej z językiem wykładowym ruskim.

Magistrat po zbadaniu sprawy uchwalił na onegdajszem posiedzeniu przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, albowiem ani stosunki miejscowe, ani przepisy ustawy nie uzasadniają innego załatwienia podniesionego żądania.

÷ **Z pól naftowych.** Donoszą z Zagórza, że po roku zastoju ożywił się Zagórz ponownie, dzięki niespodziance, jaka spotkała Akcyjną Spółkę naftową „Schodnica“, posiadającą rozległe tereny w Zagórzu i jego okolicy.

Szyb nr. II. daje od tygodnia już po 10 wagonów dziennie, pomimo, że świdra jeszcze nie wyjęto. Początkowo produkcya była znacznie mniejszą, bo rozpoczęła się od 5 wagonów na dzień, wzrasta jednak niemal codziennie, a że ropa z tamtych okolic, posiadająca wielką ilość zapotrzebowanej dziś benzyny, ma cenę trzykrotnie wyższą od cen ropy borysławskiej i że dotychczas dowiercone szyby, jak np. firmy „Rokach, Süssmann, Landau i Ska“, produkują stale od pół roku tę samą ilość ropy dziennie, to jest po dwie cysterny na dobę, więc właściciele rozpoczętych robót mają nadzieję, że Zagórz dorówna w głębszych horyzontach produkcyi kopalni w Schodnicy.

Szyb nr. II jest dopiero drugim szybem w okolicy Zagórza, dowierconym do trzeciego horyzontu, a przewyższył swego poprzednika w produkcyi dwukrotnie. Po rocznym prawie zastoju, spowodowanym brakiem gotówki i ogólną niepomyślną sytuacyą naftową, wynik pomyślny wierceń Schodnicy ożywił ponownie ruch kopalniany. Kilka spółek wiertniczych, które dla braku gotówki przed kilku miesiącami powstrzymywały dalsze wiercenia w Zagórzu i sąsiednim Porażu, leżącym na tymsamym pasie roponośnym, zabrało się już do dalszych wierceń.

÷ **Bojkot propinacyi.** Z Rzeszowa piszą nam: Propinacya od Nowego Roku podwyższyła znacznie, bo o 20 prc. wszelkie wódki i piwa. Na posiedzeniu pełnej Rady miejskiej w dniu 14 b. m. interpelował w tej sprawie radny p. Arvay burmistrza, który oświadczył, że magistrat w tej sprawie interweniować nie może, bo mogłoby to wpłynąć ujemnie na czynsz dzierżawny. Następnie p. Arvay zapowiedział zorganizowanie bojkotu ogólnego trunków propinacyjnych. W tej sprawie odbędzie się w tych dniach wiec ogólny, celem wprowadzenia bojkotu.

÷ **Nagrodzona firma.** Znana tutejsza elektryczna fabryka wyrobów masarskich p. Stanisława Jankowskiego, została na wiedeńskiej wystawie sztuki kucharskiej, odbytej z początkiem b. r., nagrodzona dyplomem i medalem złotym za polskie kiełbasy i salcesony.

÷ **Kozodoje.** Pachciarzowi H. Mehrerowi udało się namowami skłonić chude krowy do większej produkcyi i uzyskać kilkanaście litrów mleka, albo czegoś, co przy dobrych chęciach ze strony bezkrytycznych niemowląt może być uważane za mleko. Zaś panowie Jakub Liszańczuk i Michał Brulicki nie produkują niczego, nawet złodziejskich — pomysłów.

Ujrzawszy tedy pozostawiony wehikuł mleczarski bez dozoru na ul. Jabłonowskich, uradowali się na widok mleka, jak Faraon, kiedy zobaczył we śnie siedm krów tłustych. A chwyciwszy blaszanki z mlekiem uciekać poczęli w mrok i noc. Strasznie pomarnieli lwowscy złodzieje; pierwej taki Kozodój ukradłby przynajmniej całą krowę, dziś kradnie kilka litrów mleka. Smutny będzie Wasiński, kiedy się o tem dowie.

÷ **Małpie zwierciadło.** Na ulicy Czackiego zdarzyła się jedyna w swoim rodzaju historya.

Z jednej strony jechał Michał Kulczycki, a naprzeciw szedł Józef Kulczycki. Domejko i Dowejko. Pan Michał nie mógł znosić człowieka, który ma takie same nazwisko; słusznie bowiem wykalkulował, że kto się taksamo nazywa, musi mieć takie same idyotyczne i łotrowskie myśli. Chcąc więc za to ukarać swego imiennika, sprał go biczem, wprawdzie nie takim od ironii, ale zwyczajnym końskim, tak, że biednemu panu Józefowi zupełnie porozcinał twarz. Pojedynkiem to się nie skończy, ale jakimś lekkim kryminałem w każdym razie

÷ **„Latający Holender“.** Józef Straub, uczeń gimnazyalny z Seretu, ma czternaście lat i głowę romantyczną. Więc postanowił uciec tam, „gdzie morski wał o brzegi fale miota“, do Tryjestu, zostać kapitanem okrętu, potem morskim wilkiem po przebyciu morskiej choroby i zakończyć żywot w chwale i wodzie. I oto ten bohaterski bakcyl, przyszły wódz piratów rozbił jakąś komodę, porwał 300 koron rodzicom i zapadł się jak kamień w morską wodę. Może być, że go już spożył z cytryną jaki rekin, ale również być może, że go przychwycą nietyle w zimnych nurtach, ile w Zimnej Wodzie, albowiem rozesłano już za nim telegramy. A wtedy, dobrzeby było, aby morski wilk ubrał grube wojłokowe spodnie, aby go mniej bolało to, co go w domu niewdzięcznym czeka.

÷ **„Krakowiacy i Górale“.** Zasady Antoniego Górala wykluczają wszelkie zasady; jest to więc człowiek bez zasad. Razem z tą filozofią siedział już nieraz Antoni Góral wprawdzie nie na gór szczycie, ale w kryminale, co jest podcinaniem mu szerokich, orlich skrzydeł. Hej!

Od czasu do czasu Góral ten schodził w doliny, a dolina w obrazowym języku złodziei i modernistów znaczy tyle co kieszeń.

Jednakże kardynalnem głupstwem jest sięganie tam, gdzie wzrok nie sięga, jeśli ta kieszeń należy do lwowskiej „dozorcowej“ z Krakowskiego.

A to się właśnie przydarzyło Góralowi, którego historya jest smutna a żałośliwa. „Ale zemsta, choć leniwa zagnała cię w nasze sieci“ — zaryczał policyant, któremu taka poczciwa „dozorcowa“ wskazała Górala. „Kładę areszt na waszeci!“ „Co tu robić? Trudna rada, przyjdzie już nałożyć głową, wtem Góral na koncept wpada“... — Panie Góral, skąd pan ma ten pulares? — Ten? Ta od opiekuna. — A ten? — Ta od narzeczonej w prezenci... Bardzo słusznie.

I ktoby uwierzył, że za przyjmowanie prezentów policya lwowska zamyka, jak tego poczciwego Górala, który godzien jest swojej narzeczonej i stryczka.

÷ **Zeszedł na dziada.** Za natarczywe żebranie i napastowanie przechodni w ul. Trzeciego Maja aresztowano wczoraj żebraka, który podał, iż zwie się Antoni Jarosławski, w policyi poznano w nim jednak Hrynia Senatorskiego, notowanego złodzieja, mającego zabroniony pobyt we Lwowie. Co spowodowało Hrynia do zmiany zawodu, na razie nie wiadomo, czy chęć lepszego chociaż równie lekkiego zarobku czy też może była to tylko maskarada dzienna w celu łatwiejszego ukrywania się przed policyą.

÷ **Ogień pokojowy** wybuchł wczoraj po 11 w południe w mieszkaniu p. Piotra Stograna przy ul. Kopernika pod l. 26 poczas nieobecności p. S. w domu. Dozorca domu spostrzegłszy ogień w mieszkaniu, wyważył drzwi i przy pomocy mieszkańców domu ugasił ogień zanim przybyła straż ogniowa. Od rozpalonego pieca zajął się kosz ustawiony w pobliżu drzwiczek pieca, a zawierający bieliznę ubrania i futra; szkoda wynosi przeszło 600 koron.

÷ **Drugi ogień** wybuchł wczoraj o godz. 8 wieczorem w domu pod l. 44 przy ul. Sykstuskiej w piwnicy kupca p. Schleichera. Służąca przez nieostrożność zapaliła słomę i trzaski z opakowania owoców. Spaliły się skrzynie i beczki służące do pakowania owoców. Miejska straż pożarna stłumiła ogień przy użyciu aparatu piwnicznego.

÷ **Całą pakę zapałek** wartości 70 koron, znaczoną literami J. L. i liczbami 36 i 80 skradziono wczoraj w południe kupcowi Beniaminowi Halpernowi z sieni domu pod l. 15 przy pl. Gołuchowskiego.

÷ **Znaczną kradzież pokojową** popełniono wczoraj w mieszkaniu kupca p. Karola Miączyńskiego, zamieszkałego pod l. 10 przy ul. Krzywej. Złodziej otworzywszy mieszkanie, zabrał z szafy cztery ubrania marynarkowe, kilka kamizelek i ubranie frakowe, łącznej wartości przeszło 500 koron. Pan Miączyński ofiarowuje 50 koron nagrody za wskazanie sprawców kradzieży lub odszukanie skradzionych rzeczy.

— **Znaleziono.** W podwórzu realności pod l. 11 A) przy ul. Krótkiej składaną drabinkę, pozostawioną przez kogoś obcego. — W ul. Kołłątaja pulares, zawierający 3 kor. 20 hal., kartkę z pralni i 2 bilety na wykłady uniwersytetu ludowego. — Do sklepu p. H. Tendera w Rynku pod l. 35 przybłąkał się jamnik czarny z żółtemi plamami z niklową obrożą, zamkniętą na kłódkę. — Na pl. Gołuchowskiego pulares z kwotą 6 kor. 48 hal. — W ul. Kopernika paszport wojskowy Karola Ursel. — W ul. Jagiellońskiej, dnia 12 bm. srebrny damski zegarek pojedyńczo kryty.

— **Zgubiono.** P. Wiktorya Randowa zgubiła w dorożce w drodze z pl. Maryackiego do ul. Kraszewskiego torebkę ze skóry krokodylowej, zawierającą dwa kluczyki i bilety wizytowe. — P. Eisig Sternberg, właściciel dóbr zgubił w kawiarni Europejskiej pięć polic asekuracyjnych i ofiarowuje znalazcy 25 kor. nagrody.

— **Kronika policyjna.** Na pl. Bernardyńskim przytrzymała p. Rozalia Wolkenbergowa zarobnicę z Kleparowa Maryę Baczmacha w chwili, gdy ta wyjęła jej z kieszeni pulares, zawierający 14 kor. Baczmacha w chwili aresztowania odrzuciła pulares na ziemię, zauważono to jednak i zwrócogo go właścicielce. — Za kradzież worka i czapki oddano do aresztów zarobnika Mykitę Pańczyczyna. — Nałogowa pijaczka Stanisława Kłap, z zemsty, iż jej nie dano więcej napitków, powybijała szyby w szynkowni pod l. 19 przy ul. Ormiańskiej.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Z „Sokoła“. W dniach od 5 do 10 stycznia b. r. odbył się w tutejszym „Sokole“ sześciodniowy kurs gimnastyki dla naczelników gniazd sokolich, względnie dla kandydatów na naczelników. W kursie tym wzięło udział 16 frekwentantów z 12 gniazd okręgowych. Po ukończeniu kursu urządzono na cześć uczestników wieczornicę w „Sokole“.

Z Rady miejskiej. Na mocy uchwały Rady miejskiej pomnożoną została policya o 5 posad sierżantów i 21 posad kaprali policyjnych. Policyanci oprócz miesięcznej płacy, pobierają mundur w naturze i dodatek na obuwie i bieliznę.

Bank zaliczkowy. Po wstrząśnieniach wewnętrznych bankiem, spowodowanych defraudacyą Hilczera i złą administracyą poprzedniego dyrektora, nadto po nader ciężkich warunkach bytu z powodu ogólnego przesilenia finansowego, instytucya wróciła już do normalnego rozwoju dzięki energii obecnych dyrektorów. Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej zniżono stopę procentową od pożyczek wekslowych i skryptowych, oraz unormowano stosunki bieżącego kredytu, mając na oku taniość i pewność tegoż.

Sądy przysięgłych. Pierwsza kadencya sądu przysięgłych w bieżącym roku rozpocznie się przed tutejszym trybunałem sądowym dnia 3 lutego.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Drugie posiedzenie budżetowe Rady miejskiej odbyło się 16 b. m. przy dość słabym komplecie. Do wiadomości przyjęto i uchwalono przedłożone dochody miasta w kwocie 771.931 k. Dalsze posiedzenia budżetowe co do rubryki rozchodów odbędą się w przyszłym tygodniu.

Zgromadzenie Tow. demokratycznego polskiego odbędzie się 20 b. m. o g. 7 wieczór w sali ratuszowej. Na porządku dziennym wybór zarządu towarzystwa.

Napady bandyckie w Królestwie. W tych dniach dokonano napadu na dwór w majątku Dutrowie, w pow. tomaszowskim, gub. lubelska. Kilkunastu uzbrojonych i zamaskowanych złoczyńców osaczyło wszystkie wejścia, a powiązawszy służbę, jak również właściciela, p. Wysoczańskiego, zrabowało 2.000 rubli. Rabusie, nie ścigani przez nikogo, odjechali na furmankach, któremi przybyli, jedni w stronę Hrubieszowa, inni zaś w stronę Kryłowa. Podejrzenie o udział w napadzie pada na byłego pachciarza w majątku Dutrów. Policya aresztowała kilkanaście podejrzanych osób.

W Warszawie bandytyzm nie ustaje. We środę dokonano kilka zuchwałych napadów. Na aptekę W. Homulickiego przy ul. Leszno, w chwili, gdy było tam sporo interesantów, dwóch bandytów rzuciło się ku kasyerce, zagadali jej rączką browninga kilka uderzeń w głowę, poczem wygarnęli z szuflady obrót dzienny w sumie kilkudziesięciu rubli i zbiegli. W podobny sposób zrabowano kasę w sklepie firmy „Pluton“, w halach miejskich, w sklepie firmy „Złoty Ul“ i w sklepie M. Weintrauba przy ul. Twardej. Wszędzie uszli bezkarnie przez nikogo nie ścigani.

B. Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ od cen najniższych. 5587

Nowe fortepiany Boesendorfera jakoteż pianina pierwszorzędnych firm, otrzymała świeżo na skład firma: Prof. Fr. Neuhauser i Sp. we Lwowie, ulica Batorego 11. Spłaty w ratach. 888

„Tytania“ szybko piorąca maszyna parowa. „Tytania“, szybko piorąca maszyna jest najnowszą i najlepszą maszyną. Można nią w 20 bez mała minutach wyprać zupełnie czysto i biało 18 do 52 koszul lub 7 do 20 kołnierzy, (stosownie do wielkości) przez zwykłe kręcenie korbą, (każde dziecko może kręcić). Powtórne przepieranie bielizny jest zbyteczne. Maszyna ta pierze lepiej niż najlepsza praczka. „Tytania“ sprawia, że praczka lub jakakolwiek pomocnica jest niepotrzebna, ponieważ prania może zupełnie wygodnie doglądać gospodyni domu lub służąca, przy zwykłych zajęciach domowych. Przy użyciu „Tytanii“, szybkopiorącej parowej maszyny, pranie trwa o 1 trzecią część czasu krócej, a spotrzebowuje się o jednę czwartą część mydła i opału mniej, wskutek czego „Tytania“ wypłaca się w bardzo krótkim czasie i oszczędza wiele kłopotu i zachodu. „Tytanię“, szybkopiorącą maszynę wyrabiają specyalne warsztaty „Tytanii“, Wels, Górna Austrya i fabryka wysyła na żądanie gratis i franco prospekty, świadectwa uznania i oferty. Około tysiąca sztuk szybkopiorącej maszyny „Tytanii“ jest już w użyciu. 355

Fundusz religijny, jako właściciel winnic w Tolscvie obok Tokaju poleca prawdziwe wino I Biskupie (samorodner) 135 litr. 180 kor., Zieleniak 150 kor. do nabycia w Przemyślu u zaprzysiężonego dostawcy win mszalnych **Tadeusza Cieślińskiego.** 190

Ustrzedni banka czeskych sporziteleu (Centralny Bank czeskich kas oszczędności) filia we Lwowie ustala wskutek ostatniego obniżenia stopy procentowej przez Bank austro-węgierski odsetki następująco:

od wkładek na książeczki na 4¼%
od wkładek na rachunku bieżącym 4½%

922

NA DOBIE.

Metody polemiczne.

Odezwa Unii demokratycznej wywołała wiele niezadowolenia u przeciwników Unii. I napisali oni o niej wiele artykułów, notatek, uwag.

Tak się jednak złożyło, że ani jeden z tych artykułów — choć były i bardzo długie — nie umiał zaprzeczyć jednemu choćby twierdzeniu, odmówić racyi jednemu choćby żądaniu odezwy.

Polemika polegała albo na wymyślaniu Unii, że śmie istnieć bez zezwolenia p. Stapińskiego — a przynajmniej którejś z zaprzyjaźnionych ekscelencyj — i do tego jeszcze (szczyt bezczelności) głos zabierać; albo na... fałszowaniu cytat i podjudzaniu fałszywemi ze sfałszowanych cytat wnioskami poszczególnych osób lub warstw ludności przeciwko autorom odezwy.

„Czas“ wziął na się podburzanie chłopów i inteligencyi. Wprawdzie chłopi go nie czytają. Ale daje on wskazówkę swym zwolennikom: mówcie chłopom, że Unia w swej odezwie domaga się wszystkiego tylko dla miast, a o chłopach zapomniała. Natomiast na bezpośredni efekt obliczony jest fałszywy cytat, jakoby Unia potępiała rozwagę w finansowej polityce Sejmu.

„Przegląd“ zaś podjął się nastraszenia żydów... jakoby Unia zmusiła należących do niej posłów żydów do podpisania oświadczenia, iż są wiernymi katolikami, cytując fałszywie z opuszczeniami i przekręceniem słowa odezwy, iż olbrzymia większość naszego narodu jest katolicką i w całem swem życiu publicznem powinna kierować się zasadami moralności chrześcijańskiej.

Rachuby jednak autorów tych fałszerstw zawiodą. Każdy bowiem, kto umie czytać, będzie mógł sam przeczytać Odezwę Unii. Rozpowszechnioną będzie ona dość szeroko.

Konsulat duński we Lwowie.

Donoszą nam z Wiednia, że król duński zgodził się na utworzenie konsulatu duńskiego we Lwowie i konsulem zamianował znanego architektę i przemysłowca, radcę budownictwa Alfreda Zacharjewicza, który urodzony z Dunki, po dziś dzień związany jest z Danią licznymi węzłami stosunków towarzyskich, rodzinnych i finansowych.

Potrzeba utworzenia konsulatu duńskiego w Galicyi była dana w dość silnej emigracyi zarobkowej (sezonowej) na roboty polne z naszego kraju do Danii, która ma znaczny interes w tem, aby tę emigracyę wydatnie podnieść. Szczególnie dopominają się stamtąd o robotnice z ziemi krakowskiej do uprawy buraków, wypróbowane już jako bardzo wprawne. Warunki płacy, żywienia i t. p. w Danii przynajmniej gorsze nie są niż w Prusiech, a będzie rzeczą konsula wpływać na ich poprawę, o ile to będzie potrzebne.

Z punktu widzenia narodowego byłoby bardzo pożądane skierować część naszej emigracyi pruskiej do Danii i niewątpliwie, że konsul Zacharjewicz rozwinie w tym kierunku skuteczną akcyę.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Pomnik H. Jordana.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisya w sprawie budowy pomnika dla ś. p. Henryka Jordana uchwaliła powołać do życia komitet obywatelski, złożony z 80 osób, który zajmie się zbieraniem funduszów i ostatecznem wzniesieniem pomnika. Uchwalono również utworzyć komitet pań dla tej sprawy.

Z kolei.

Stanisławów. (TBK.) Ruch ogólny na kolei lokalnej Pałahicze—Tłumacz przywrócono dzisiaj.

Śmierć W. księcia toskańskiego.

Monachium. (Tel. wł.) Stosownie do przedśmiertnego życzenia W. księcia winna rodzina arcyksiążęca unikać wszelkiego zbliżenia z b. hrabiną Montignoso, obecną p. Toselli, oraz Leopoldem Wölflingiem b. arcyksięciem.

P. Toselli nieprzyjęła telegramu, zawiadamiającego o śmierci W. księcia, ponieważ był adresowany do hr. Montignoso.

Otwarcie testamentu zmarłego nastąpi dziś. Zaciekawienie wzbudza pytanie czy prerogatywy prawno-państwowe zostaną przelane na arcyksięcia Józefa.

Salcburg. (Tel. wł.) O śmierci w. ks. Toskańskiego zawiadomiono urzędownie także i syna jego Leopolda Wölflinga, tudzież hr. Montignoso. Telegram zaadresowano dlatego do hr. Montignoso, ponieważ dwór toskański nigdy nie uznawał ślubu jej z pianistą Tosellim.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rewizya i zaostrzenie regulaminu obrad Izby poselskiej w ciągu dnia wczorajszego natrafiły nagle na wielkie trudności. Stronnictwo niepodległości obecnie nie chce słyszeć o uchwaleniu zaostrzenia regulaminu na wypadek, jeżeliby obostrzające przepisy miały się odnosić także do kontyngentu rekrutów. Wówczas bowiem każdy rząd mógłby kontyngent rekrutów łatwo przeprowadzić przez obie Izby; wszelki opór przeciwko kontyngentowi, mający do tej pory tak wielkie znaczenie, straciłby zupełnie swoją moc.

Pożar w pociągu.

Szabadka. (Węg. B. kor.) Na tutejszym dworcu powstał pożar w wagonie, w którym znajdowało się 50 beczek nafty. 41 beczek spaliło się. Udało się wkrótce ogień zlokalizować.

Trzęsienie ziemi.

Cerynia. (TBK.) Wczoraj o godz. 6 m. 55 wiecz. odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które trwało 2 sekundy.

Z Norwegii.

Chrystyania. (TBK.) Komisya stortingu, której przekazano traktat w sprawie nietykalności obszaru Norwegii, uchwaliła jednomyślnie zaproponować stortingowi przyjęcie tego traktatu. Storting prawdopodobnie jutro na tajnem posiedzeniu zajmie się tą sprawą.

Bülow się chwieje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołuje w dzisiejszych dziennikach podana wiadomość z Berlina, że ks. Bülow szukał zbliżenia do centrum katolickiego. Zapytywał on jednego z przewódców centrum, br. Herstlinga, jakie projekty podatkowe centrum proponowałoby rządowi. Br. Herstling dał grzeczną ale odmowną odpowiedź w sprawie zawiązania jakichkolwiek stosunków politycznych z ks. Bülowem. Bülow chciał pozyskać centrum dla bloku wobec tego, że posłowie wolnomyślni stanowczo z bloku się usuwają. Obecnie, po otrzymaniu przeczącej odpowiedzi centrum upadek ks. Bülowa jest już tylko kwestyą krótkiego czasu.

Berlin a Watykan.

Rzym. (Tel. wł.) Oficyalny papieski dziennik „Corriere d'Italia“ zaprzecza wszelkim pogłoskom o zimnym jakoby stosunku pomiędzy Watykanem a Prusami. Nowy poseł pruski hr. Mühlberg w języku francuskim oświadczył papieżowi, że uczyni wszystko, aby dotychczasowy stosunek pomiędzy Watykanem a Berlinem i nadal pozostał serdecznym. Papież odpowiedział na to po włosku, że jest przekonany o szczerych zamiarach zarówno posła, jak i państwa, które zastępuje i zapewnił go o swojej życzliwości.

Rozruchy w Chinach.

Pekin. (Tel. wł.) Wiadomości, nadchodzące z prowincyi Cze - kiang, nakazują obawiać się wybuchu powstania w tych okolicach. **Wysłano tam oddział złożony z 5.000 regularnego żołnierza.**

Papież chory.

Rzym (Tel. wł.). Papież wczoraj nie udzielał żadnych posłuchań, **ponieważ czuł się chorym. Chodzi tu o nagły napad podagry,** która papieżowi bardzo dokucza.

Mobilizacya w Turcyi.

Berlin (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że armia turecka otrzymała nakaz mobilizacyi. Wszyscy rezerwiści zostali powołani pod broń. Chodzi tu prawdopodobnie o ustawienie silnych korpusów w wilajetach macedońskich i o przesunięcie części wojsk tureckich do granicy serbskiej.

Maroko.

Kolonia. (TBK.) Korespondent „Kölnische Zeitung“ z Tangeru donosi, że w rozmowie z Mulej Hafidem dowiedział się, iż Mulej Hafid zamierza w pełni respektować akt zawarty w Algeziras, a tylko co do wprowadzenia policyi musi poczynić przygotowania. Posuwanie się naprzód wojsk francuskich zmusiło Mulej Hafida do ogłoszenia świętej wojny, albowiem szczepy domagały się odeń tego. Jako sułtan marokański musi dbać on o przywrócenie nietykalności państwa. Jeżeli niebezpieczna gra Francyi potrwa dalej, żadna siła na ziemi nie powstrzyma ogólnego powstania.

Bojkot.

Warszawa. (Tel. pryw.) Do Warszawy napłynęło mnóstwo agentów fabryk niemieckich z próbami towarów sezonowych. Z innych krajów, jak dotychczas, nie przybywają agenci w liczbie większej, niż zwykle i nie zdradzają chęci współzawodniczenia w dostawach.

Kary za nauczanie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ministerstwo oświaty wniosło do Dumy propozycyę skasowania kar pieniężnych za potajemne nauczanie w kraju północno-zachodnim i południowo-zachodnim oraz w Królestwie Polskiem.

Warszawa (Tel. pryw.). Do sklepu rzeźniczego na rogu ul. Sosnowskiej, wtargnęło 3 bandytów, położyło trupem na miejscu stróża, który przybył na pomoc i zabrało z kasy wszystkie pieniądze. Bandyci odeszli nieścigani.

Berlin. (Tel. wł.) Statek latający hr. Zeppelina zostanie zakupiony przez rząd niemiecki za cenę 2,150.000 mk., w razie jeżeli odbędzie w przeciągu 24 godzin drogę z nad jeziora bodeńskiego do Moguncyi tj. 700 kilometrów.

Petersburg. (Tel. pryw.) W nocy spłonął gmach 4-piętrowy olejarni, należącej do Tow. akc. „Astra“ wraz z maszynami i towarami. Straty milionowe.

Kijów. (Tel. pryw.) Sąd wojenny skazał z pomiędzy 11 kurskich socyalno - rewolucyonistów maksymalistów, oskarżonych o przechowywanie bomb i szereg zabójstw i rabunków, 3 na powieszenie, 6 na ciężkie roboty od lat 4 do 20, dwóch na bezterminową katorgę.

P o zamknięciu numeru.

Wiec rodzicielski. Jutro w niedzielę 19 stycznia o godz. 11 przed południem odbędzie się w wielkiej sali ratusza powszechny wiec rodzicielski w sprawie reformy naszej szkoły średniej. W czasie, gdy opinia publiczna i ogół społeczeństwa w niemieckich krajach austryackich tak żywo i tak przestronnie zajmuje się tą pierwszorzędnej wagi sprawą publiczną, u nas jedynie tylko sporadycznie i nie dość stanowczo odzywają się wołania o naprawę średniego szkolnictwa.

Z uznaniem przywitać tedy należy jutrzejszy wiec, urządzony przez grono rodziców, stroskanych o duchowe dobro swych dzieci, a zwołany właśnie w chwili, gdy reforma szkoły średniej wejść ma nareszcie w stadyum urzeczywistnienia.

W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się bowiem— jak donosiliśmy — ankieta w sprawie reformy szkoły średniej, urządzona w Wiedniu przez ministerstwo oświaty.

Uchwały ankiety mają być według oświadczenia ministra podstawą przyszłych reform. Niech społeczeństwo nasze nie zaniedba sposobności, aby doniosłym głosem upomnieć się o naprawę stosunków szkolnych w naszym kraju. Wśród szkół austryackich przedewszystkiem bowiem nasza domaga się sanacyi.

Niesłychane jej **przepełnienie** paraliżuje wszelką pracę nauczycielstwa. Szczególne stosunki gospodarcze kraju domagają się reformy średnich szkół **zawodowych.**

Dajmy jutro na wiecu wyraz owej konieczności reformy. Niech rezolucye, przyjęte na wiecu, zwrócą na opłakane stosunki naszej szkoły uwagę ankiety i rządu i poprą usiłowania naszych delegatów w obradach w ministerstwie oświaty.

Depesze handlowe z 18 bm.

Wiedeń, dnia 18 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·75, Renta majowa 96·80, Węgierska renta koronowa 93·40, Akcye kredytowe 636·25, Kredytowe węgierskie 768·—, Bank anglo-austr. 294·—, Unionbank 541·—, Bankverein 521·—, Laenderbank 410·—, Kolej panstw. 680·—, Lombardy 149·75 Elbenthal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—. Alpiny 602·50, Rima muranyi 530·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, (ex. kup., Losy turec. 185·75, Ruble 252·25, 4-proc. listy zast. Bankuhipot. 94·50, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1893 95·10, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94·75, 56 l. zast. Tow. k. z. 94·50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku pipot. —·—.

Usposobienie utrzymane.

Berlin, d. 18 stycznia. O godz. 12. m. 30 notowano Kredyty 199·90, Disconto Comandite 171·70.

Usposobienie słabe.

Budapeszt, dn. 18 stycznia. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na październik od 12·84 do 12·85, Żyto na kwiecień 10·63 do 10·64, Żyto na październik 11·27 do 11·28, Owies na kwiecień 9·24 do 9·26, Owies na październik 8·31 do 8·32, Kukurudza na maj 1908 7·03 do 7·04, Rzepak na sierpień 16·15 do 16·25.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna mierna.

Usposobienie spokojne.

Pogoda: odwilż.

Rozmaitości.

⚔ **Z życia paryskiego.** Doskonałą anegdotę przynosi „Cri de Paris“ o p. Clémenceau. Przed kilku dniami chciał jeden prefekt- przybyły z prowincyi do Paryża, koniecznie się widzieć z prezydentem ministrów. Niestety, źle trafił, Clémenceau miał właśnie „kolki“ i nie był, naturalnie, w różowym humorze. Gdy prefekt, który czekał w przedpokoju, stawał się coraz natarczywszym i energicznie oświadczył, że musi się koniecznie z prezydentem widzieć, Clémenceau rozzłościł się. Zaczął kląć i obsypał natręta niemiłemi nazwami, zaczerpniętemi z zoologii, ale ostatecznie wydał rozkaz wprowadzenia prefekta przed swoje oblicze. Gdy prefekt tylko przestąpił próg pokoju, Clémenceau krzyknął na niego: Cóż pan chce odemnie. Niemam ani czasu, ani humoru z panem rozmawiać. Pozwalam jednak panu powiedzieć jedno, jedyne słowo. Rozumiesz pan?

Prefekt jednak nie zmieszał się wcale tą powodzią słów, rzekł tylko stanowczo, powoli i dobitnie: „Pieniądze“.

Z kraju.

□ **Morawska Ostrawa.** Budowa Polskiego Domu. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa budowy Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 11 przed południem w Domu Polskim w Mor. Ostrawie. Porządek dzienny: 1) Wysłuchanie. 2) Zatwierdzenie sprawozdań rachunkowych i bilansów za rok 1906 i 1907. 3) Udzielenie absolutoryum. 4) Wnioski i interpelacye. W razie gdyby się w oznaczonym czasie wymagana statutem ilość członków nie zebrała, odbędzie się o godzinie 11·30 w tym samym lokalu walne zgromadzenie bez względu na ilość reprezentowanych udziałów. O liczny udział P. T. członków uprasza Dyrekcya.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Walne zgromadzenie Panien Ekonomek odbyło się w dniu 13 b. m. Po złożeniu sprawozdania przystąpiono do wyboru nowego wydziału, na którego czele, podobnie jak w roku poprzednim, stanęły panie Paulina Mandlowa i Zofia Pohorecka. W ochronce utrzymywanej przez Towarzystwo Panien Ekonomek, znajduje całkowite utrzymanie 29 dziewcząteк, które obok wykształcenia w szkołach publicznych uczą się w zakładzie robót pończoszkowych i szycia. Dzięki sprężystemu i z całem zaparciem i poświęceniem zakładowi oddającemu się kierownictwu, cieszy się polska ochronka stałym rozwojem, który byłby jeszcze znaczniejszym, gdyby nie pewne trudności finansowe, z jakiemi walczyć musi.

Z karnawału. Karnawał rozpoczął się w tym roku wieczornicą sokolą, która pod każdym względem wypadła nad wyraz udatnie tak, jak wszystkie zabawy, przez gniazdo sokole urządzane. Bal akademicki, urządzony na dochód kościoła parafialnego, nie wypadł tak udatnie, zwłaszcza pod względem kasowym, jak poprzednio myślano, choć zabawa pod znakiem młodzieży akademickiej płynęła wartko. W najbliższym swym repertuarze zapowiada karnawał wieczornicę sokolą w najbliższą sobotę i wielki bal PP. Ekonomek.

Ciekawy objaw nienawiści notuje miejscowy „Głos Polski“. Nienawiść Rusinów do Polski objawia się nawet w rozdawaniu jałmużny. Dnia 7 bm. w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia pan jakiś nieznanego nazwiska wyszedłszy z cerkwi dał żebrakowi jednego centa. Po chwili jednak powrócił i zapytał żebraka: „Czy ty Rusyn, czy Polak?“ Otrzymawszy odpowiedź „Polak“, odebrał centa mówiąc: „Koły ty Polak to widdaj ruskoho centa“. Mieszczanie Rusini, widząc to byli bardzo oburzeni.

□ **Złoczów.** (Kor. wł.) Sejmik relacyjny byłego posła dra Stanisława Schätzla, odbył się tu dnia 14 stycznia br. w sali miejskiej teatralnej, przy dość wielkim udziale wyborców. Zgromadzenie otworzył poseł do Rady państwa dr. Gold. Po zagajeniu wybrano przewodniczącym adwokata dra Heinego, który udzielił głosu drowi Schätzlowi. W dłuższem przemówieniu przedstawił dr. Schätzel działalność Sejmu podczas ostatniej kadencyi, poczem na wniosek dra Heinego uchwalono mu podziękować za dotychczasową działalność poselską w Sejmie.

Zlynchowanie złodzieja. We wsi Ruda ad Kamionka Strumiłowa, zaszedł przed kilkoma tygodniami straszny wypadek, który wkrótce będzie rozpatrywany na rozprawie sądowej w Złoczowie.

We wsi Ruda zobaczyła pewnej nocy żona gospodarza Michała Choiny światło w spichlerzu, a domyślając się, że tam zakradł się złodziej, powiedziała o tem swemu mężowi. Michał Choina przywołał zaraz swego sąsiada, Stanisława Rzeczkowskiego, i obaj udali się do spichlerza z przywołanymi do pomocy Józefem Choiną,

Franciszkiem Wiśniowskim i Michałem Kunickim, w celu przyłapania złodzieja.

Spłoszony ich przybyciem złodziej, którym był, jak się później okazało, . Tyfon Leszczyński, począł uciekać, i według zeznań świadków, podczas tej ucieczki upadł raz na stojące pod spichlerzem radło, a drugi raz na jakąś paczkę, co ułatwiło jego schwytanie. Po schwytaniu złodzieja, zaniesiono go do chaty i tu położono go na ziemi. Teraz rozpoczęły się bestyalskie znęcania nad schwytanym. Związano mu ręce i nogi, do nóg przywiązano sznur i powieszono złodzieja na kołku, wbitym do powały, tak, że Leszczyński wisiał twarzą na dół. Po tem uwiązaniu zaczęto go wzywać do wyjawienia wszystkich kradzieży, jakiekolwiek popełnił. Złodziej prosił i błagał, aby go uwolniono z więzów, obiecując, że wyzna wszystko, o co się pytają. Lecz błagania te nie pomogły, zaczęto znęcać się dalej nad nim, kopiąc i bijąc go. Po jakimś czasie wyszli wszyscy z chaty, zostawiając swą ofiarę. Po przybyciu nad ranem przekonali się, że Leszczyński już nie żyje.

Sekcya zwłok wykazała, że dopuszczano się niesłychanego, nieludzkiego wprost pastwienia się. Zmarły miał twarz podrapaną, na całem ciele olbrzymie sińce, w szczególności na piersiach, zajmujące niemal całą przestrzeń klatki piersiowej, a na plecach sińce po 10 ctm. średnicy — po otwarciu zaś zwłok stwierdzono, że miał 14 żeber złamanych i wątrobę uszkodzoną, które to uszkodzenia, według zdania znawców-lekarzy drów Paulego i Jarosza, były bezpośrednią przyczyną śmieści Leczyńskiego.

Wszyscy sprawcy tego strasznego lynchu pozostają w areszcie śledczym. Ponieważ zaś oznaczyć się nie da, który z obwinionych zadał śp. Leszczyńskiemu cios śmiertelny, wobec tego wszyscy odpowiadać będą za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

□ **Stary Sambor.** Koncert na rzecz kościoła. Przed 15 laty poruszoną została w naszym powiecie myśl budowy kościołka rzymsko-katolickiego w Topolnicy.

Myśl ta poważna sama przez się nie mogła być urzeczywistnioną z różnych powodów, a przedewszystkiem tak dla braku miejsca pod budowę kościoła, jakoteż dla braku potrzebnych na ten cel funduszów.

Wskutek budowy i otwarcia linii kolejowej Lwów—Sambor—Sianki, przybyło wielu robotników kolejowych, tartacznych i urzędników z rodzinami obrządku rzymsko-katolickiego, którzy chcąc wysłuchać nauk w domu bożym w języku polskim, zmuszeni byli odbywać dłuższą drogę albo do Starego Sambora, albo do Turki," co było połączone z wielką dla nich trudnością, to też potrzeba budowy kościoła rz.-kat. na krańcach tutejszego powiatu staia się bardziej naglącą.

Z pierwszą pomocą dla urzeczywistnienia tej zbożnej myśli pospieszyli pp. Marceli i Sydonia Rudniccy, właściciele dóbr Topolnicy, ofiarowując aktem notaryalnym zupełnie bezinteresownie piękny plac, około pół morga, przy gościńcu pod budowę kościoła.

Celem dalszej akcyi w tej sprawie, a w szczególności celem zebrania chociażby skromnego funduszu na rzecz budowy kościółka, zawiązał się w Starym Samborze komitet, którego staraniem urządzony został w Starym Samborze w sali „Sokoła“ koncert, połączony z rautem z tańcami w dniu 4 stycznia b. r. Koncert ten rozpoczął romanzą Goltermanna p. Karol Krotochwila.

Nastąpiły doskonałe produkcye fortepianowe p. Jarosława Swobody, kapelmistrza i nauczyciela muzyki zakładu chyrowskiego i wokalne pani Zofii Jarosiewiczowej ze Lwowa.

Wybornem wykonaniem, pełnem głębokiego odczucia i zrozumienia utworów, zaświadczyła p. J., że posiada i głos piękny i znakomitą szkołę. Grał następnie na skrzypcach p. Rund.

Z muzyki komnatowej usłyszeliśmy Trio Beethowena na fortepian, skrzypce i wiolenczelę.

Świetności produkcyi dopełnił dr. B. ze Lwowa, który pięknym bohaterskim tenorem, równie silnym jak i melodyjnym, porwał słuchaczy.

Po odbytym koncercie, który nadto urozmaicił dekiamacyą p. Leonard Kapuściński, odbył się raut z tańcami.

□ **Żółkiew.** (Kor. wł.) Budżet na r. 1908 uchwaliła Rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu zgodnie z wnioskami magistratu, wykazując w dochodach kwotę 184.806 k., w rozchodach 203.848 koron. Celem pokrycia niedoboru 19.042 k., uchwalono sprzedaż gruntu miejskiego obok targowicy o przestrzeni 18.700 m. kw.

Zagajając obrady zaznaczył burmistrz, iż poprzednie budżety, które wykazywały w latach ubiegłych nadwyżkę w dochodach gminy, opierały się na cyfrach fikcyjnych; z systemem tym prowadzącym do stałego przekraczania kwot preliminowanych należało raz wziąć rozbrat.

Poszczególnych pozycyj budżetu zestawionych przez magistrat, Rada miejska w niczem nie zakwestyonowała, a dyskusyę wywołała tylko powyższa sprzedaż gruntów miejskich.

Podczas gdy bowiem niektórzy radni żądali ustalenia ceny kupna na metr kwardr., to inni domagali się sprzedaży licytacyjnej. — Przeszedł wniosek magistratu ustanawiający cenę kupna po 2 kor. względnie 1 k. 50 hal. za metr kwadr. gruntu z modyfikacyą p. Podczaskiego, który zażądał dokładnego oznaczenia objętości poszczególnych na sprzedaż wystawionych parcel i należytego ogłoszenia sprzedaży i bliższych jej warunków.

Kłopoty ze światłem. Przedmiotem interpelacyi było oświetlenie miasta. Rada uchwaliła wytoczenie pozwu przedsiębiorcy oświetlenia elektrycznego, p. Krzysztofowiczowi, gdyby do dnia 1 stycznia br. nie załatwił z gminą sprawy odbudowania spalonej elektrowni w sposób ugodowy. Dotychczas jednak rokowania z panem K., nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu, mimo to na życzenie burmistrza postanowiono wstrzymać się z wniesieniem pozwu do dnia 1 lutego br.

Jak z wyjaśnienia p. burmistrza na interpelacyę udzielonego wynika, pragnąłby przedsiębiorca uchylić się od przyjętego na się kontraktem obowiązku dostarczania miastu światła elektrycznego przez lat 25, a na swe miejsce drogą cesyi przedstawić innego kontrahenta.

Czy jednak zmiana ta byłaby dla gminy korzystną pod względem materyalnym, ile że nowy przedsiębiorca może postawić bardziej wygórowane warunki, jak niemniej, czy da gwarancyę ścisłego dopełnienia zobowiązań kontraktowych, zostaje pytaniem bez odpowiedzi.— Pod tym względem bowiem większe bezpieczeństwo przedstawia dla gminy zarówno osoba jak i majątek pana Krzysztofowicza.

□ **Brzeżany.** (Kor. wł.) Gwiazdka dla biednych dzieci. Dorocznym zwyczajem urządziły panie Wanda Paulowa i Marya Kowenicka dnia 9-go b. m. w sali Sokoła — gwiazdkę dla biednych dziewcząteк. Zgromadzone w liczbie około 50 otrzymały ubogie, prawie bezdomne dzieci, podarki w postaci odzienia, obuwia i łakoci — które zakupiono ze składek.

Wieczór kostyumowy urządza osobny komitet, dn. 8-go lutego br., na dochód Sokoła. Komitet, na którego czele stoją znane osobistości w mieście przygotowuje różne niezpodzianki i zapewnia uczestników, że się przy muzyce wojskowej (duży tutaj rarytas) wytańczą do syta.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Sokoła zwołał wydział na dzień 19-go bm. umieszczając na porządku dziennym wniosek o zmianę jednego ustępu ustawy towarzystwa.

Samoobrona pomocników kancelaryjnych. Tutejsi pomocnicy kancelaryjni zawiązali między sobą tymczasowy komitet — który urządza 12-go stycznia br. w lokalu Oddziału podatkowego naradę w celu zorganizowanią się i stworzenia wśród nich instytucyi, któraby w potrzebie przychodziła im z pomocą.

Dział ekonomiczny.

∞ **Ze statystyki pocztowej Kasy oszczędności.** Rozwój pocztowej Kasy oszczędności, która przed kilku dniami święciła 25-letni jubileusz istnienia, był zdumiewający, a zawdzięczać go należy niezwykłemu talentowi organizatorskiemu pierwszego dyrektora Kasy, dra T. Cocha.

Pierwsze sprawozdanie o działalności pocztowej Kasy oszczędności za okres niespełna dwuletni po koniec roku 1884 wykazuje 428.000 posiadaczy książeczek oszczędności z ogólną sumą wkładek 14 milionów złr., po koniec zaś roku 1906 wzrosły te cytry na przeszło dwa miliony posiadaczy książeczek i 218 milionów koron wkładek. W ciągu 25 lat istnienia zakupiła pocztowa Kasa oszczędności dla swoich posiadaczy książeczek za przeszło 200 milionów koron rozmaitych państwowych papierów wartościowych.

Inicyatywie Cocha zawdzięczyć też należy wprowadzenie w Austryi obrotu czekowego i clearingowego. Jak się przyjęła ta nowa forma wpłat i wypłat świadczy to, że już w roku 1886, a więc w 3 lata po wprowadzeniu przekazów czekowych, obrót czekowy pocztowych Kas oszczędności wynosił 850 mil. kor.

W ostatnich latach zorganizowano także wzajemny obrót czekowy między austryacką poczt. Kasą oszczędności a zagranicznemi państwami, jak Niemcy, Anglia, Włochy i Szwajcarya, który bardzo pięknie się rozwija. W ciągu roku ubiegłego wynosiły wpłaty w obrocie czekowym, uskutecznione w 6617 austryackich urzędach pocztowych, będących filiami pocztowej Kasy oszczędności, olbrzymią sumę 9.200,000.000 koron, w tym samym czasie wypłacono 9.100,000.000 kor.

W centralnym urzędzie pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu pracuje dziś przeszło dwa tysiące urzędników, a manipulacya jest tak szybka i dokładna, że wyciągi z rachunków co do wszystkich, przeprowadzanych w ciągu dnia transakcyj, jeszcze tego samego wieczora wysyłane bywają pod adresem właściciela konta czekowego.

Wreszcie wspomnieć należy o tem, że pocztowe Kasy oszczędności przynoszą państwu znaczny dochód, który w roku ubiegłym wynosił 7,400.000 koron.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 18 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·20 do 12·40, Pszenica na termina —·— do —·—. Żyto gotowe 12·20 do 12·40. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·60 do 7·80. Jęczmień browarniany 8·40 do 9·—. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·60 do 8·—. Groch do gotowania 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 75·— do 85·—. Koniczyna biała 40·— do 50·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 32·— do 38·—. Bobik 7·— do 7·20, Wyka 7·— do 7·40. Kukurudza stara 8·20 do 8·40.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·50 do 54·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus ekskontyngentowany 38·— do 38·50.

Tendencya zniżkowa przeważa.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

Kokluszu

ten postrach dzieci, leczy skutecznie we wszystkich wypadkach Emulsya SCOTTA Emulsya SCOTTA jest jednym z najlepszych środków dla osłabionych i chorowitych dzieci, wyrabiającym szybko **rumiane i okrągłe policzki.**

Prawdziwe tylko z tym znakiem ochronnym — z rybakiem — jako znakiem gwarantującym postępowanie systemu Scotta!

Emulsya SCOTTA osiągnęła swą nadzwyczajną moc leczniczą i odżywczą dlatego, że składa się z najlepszych, najszlachetniejszych i najskuteczniejszych substancyj, które dzięki właściwej metodzie SCOTTA — tworzą nadzwyczaj smaczny i niesłychanie łatwostrawny krem. 108

EMULSYA SCOTTA

Emulsya SCOTTA jest zarówno skuteczną dla dorosłych i starców, jak i dla dzieci.

Cena oryg. flaszki k. 2.50.

Do nabycia we wszystkich aptenach.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier **S. DZIAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

DALMIOS

z watą Salvesol

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko — wskutek tego dym jest chłodny, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych, z watą „Salvesol“; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 13374

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

1.000 tutek cygaretowych „Dalmios“ 3·20 kor.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków 7.

Technikum Mittweida

Dyrektor: Prof. A. Holzt. (Królestwo Saskie)

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn

Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrz. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36-ym było kształcąc. się 3610. Programy etc. gratis przez Sekretaryat. 41

CELEM ZORGANIZOWANIA DZIAŁU INSERATOWEGO

„ROCZNIKA PRZEMYSŁU GALICYI“

867

STWORZONE ZOSTANĄ

AGENTURY powiatowe

w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Stanisławowie, Kołomyi, Tarnopolu, Brodach, Drohobyczu, Borysławiu, Samborze, Sanoku, Tarnobrzegu, Rozwadowie, Nisku, Wieliczce, Stryju etc. Wysoka prowizya! Intenzywne poparcie drukami, plakatami itd. ze strony wydawnictwa!

Zgłoszenia odpowiednich wpływowych osób przyjmuje:

WYDAWNICTWO „ROCZNIKA PRZEMYSŁU GALICYI“

JULIUSZ WEISS, kierownik reprezentacyi firmy ROSSEMANN i KÜHNEMANN, oddz. kol. wązkotorowych **ARTURA KOPPELA we Lwowie, ul. Kopernika 26,** telefon nr. 627.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W sobotę dnia 18 stycznia 1908 r.

CAVALERIA RUSTICANA

opera w 1 akcie Mascagni'ego.

PAJACE

opera w 2 aktach Leoncavalla.

Początek o godzinie 7·30 wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go stycznia. Ryszarda Braatz'a słynny **Teatr psów**, występujący w komedyi: „Schwytany włamywacz“. — ? **NADA**? mówiąca głowa. — GREBNIEFF słynni tancarze Turbillon. — **Ptaszek Zuzi**, farsa w 1 akcie ze śpiewami J. Horsta. — 10 pierwszorzędnych atrakcyj. —VITOGRAPH. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Café-Restaurant róg Kościuszki Sykstuskiej. Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowem maśle. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny upraszają Franz & Wollman. 690

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza **Franciszek Moszkowicz**, właściciel. 187

W restauracyi pod 3 koronami

PIOTRA KOLOŃSKIEGO, — Lwów, Trybunalska 10.

Co soboty i niedzieli wyszynk świeżego i znakomitego **PIWA BAWARSKIEGO (Kulmbach) na szklanki.** 665

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“. Nowy senzacyjny program. ROZPUSTNICY, komiczna opera —UCIĄŻLIWA WDÓWKA, komedya Mattchiche Duet itp. — Początek o godz. 8 wiecz.

Kawiarnia Centralna powiększona

o elegancki wspaniały lokal w parterze mieszczący się tuż pod kawiarnią, poleca znakomitą kawę, dzienniki z całego świata.

— Otwarta do 3 godziny w nocy. —

O liczne odwiedziny uprasza

163 **W. Bechtloff.**

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Poczęteko godzinie 9 wieczór. 23

Phonola Pianino

Phonola Fortepian

Jak trudną jest gra ręczna na fortepianie, tak łatwą przedstawia się przy zastosowaniu

:: Hupfelda ::

Phonoli

która wymaga tylko słuchu muzykalnego a sprawia wrażenie jakoby dana osoba sama tak koncertowo wykonywała każdy utwór.

Kulminacyjnym punktem są

artystyczne nuty w rolkach

które zawierają oryginalną grę Albert'iego, Busoni, Carreno, Grieg, Grunfelda, Reisenauer i w. in. 385

Umożliwiają one uczniom naśladować grę najsławniejszych mistrzów.

Prospekty wysyła na żądanie

Ludwig Hupfeld A.-G.

WIEDEŃ, VI. Mariahilferstr. 5-7.

Generalny Repr.: Grotrian Steinweg-Klaviere. Bogaty skład wspaniałych fortepianów i pianin.

Psów wszelkiej rasy od najmniejszych do największych olbrzymów dostarcza według wyboru pod gwarancyą żywej dostawy i poleca **psy salonowe, legawé** i t. p. renomowana firma. Wspaniały katalog K 1·—. Ilustrow. cennik za nadesł. marki pocztowej. **Hundepark „Fuchs“** w Pradze Klamovka S. 677

Znakomita 128

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— — **w KRAKOWIE.** — —

Rok założenia 1853.

Jeśli Pan chce zrobić majątek na giełdzie wiedeńskiej,

wówczas proszę się zwrócić do fachowego bankowca w sprawach finansowych i przemysłowych, który za **udziałem 5 prc. w czystym zysku** przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcye giełdowe.

Zgłoszenia: „Bankfachmann der Wiener Börse 66846“ do ekspedycyi anonsów **M. Dukes Nachf.**, Wiedeń I-1, Wollzeile 9 338

Precz ze szkodliwemi żelazkami do palenia włosów!

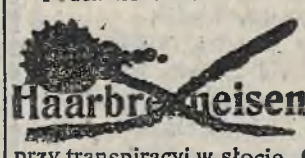

Najpiękn. loki i włos kręcony otrzymuje się jedynie trwale przy pojedyńcz. i dog. używ. środka **Orientin**. Szkodl. i nieprz. palen. włosów zupełnie zbyteczne. Zadziw. stały skutek. Włos zatrz. sploty nawet przy transpiracyi w słocie. **Orientin** okazała się skuteczna jako antysept. woda na włosy do pielęgn. i utrzym. porostu włosów. Cena wielk. but. zł. 2·25. Wysyłka wył. za pobr. poczt. przez firmę **H. AUER**, Wiedeń, IX|2, Nussdorferstrasse 3—42. Premiow. w Paryżu i Londynie. Pierw. nagr. wielki złoty medal. 94

— — **Składy do przechowania mebli!** — —

Lwów, Kościuszki 18, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość!

52 własnych wozów meblowych patent. 503

CARO i JELLINEK.

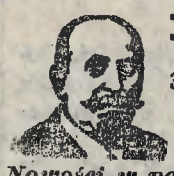

Karol Schleifer

Wiedeń, I, Stephansplatz 2|b,
307 wchód także pod bramą.

Specyalny dom Specyalny dom

„Zum Gummikönig“.

Nowości w paryskich specyalnościach gumowych za tuzin kor. 2, 4, 5, 6, 8, 10. Kolekcya wzorów sortowana. 25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik darmo.

Byt Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacyj udziela: **„BYT“ „Przedsiębiortwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.** 186

Westchnienie matki.

— Sześć lat już chodzę z mojemi córkami na ślizgawkę, niezliczone razy dostały tam kataru, a męża dotąd ani razu!...

Kor. 450.000

tytułem głównej wygranej w **13 ciągnieniach do roku 13** dają 5 następujących kuponów:

losu austr. czerw. krzyża
losu włosk. czerw. krzyża
losu węg. czerw. krzyża
losu Bazylika
losu serb. państw. (tyton.)

Najbliższe ciągnienie już

1 lutego 1908.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50** korony. 407

Po przesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur“

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Harcerskie kanarki

oryginalnej krwi Seifert i Trutte kilkakrotnie premiowane, o prześlicznym nizkim i barytonowym głosie i długim zmiennym gwiździe zwane śpiewaki idealne poleca sztuka po 8, 10, 12, 14, 16, 18 i 20 koron; samiczki sztuka k. 4 pod gwarancyą żywa dostawa. Wymiana, 10 dni próby, wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. A. BRESINA, Zakład chowu kanarków en gross Innsbruck, Schillerplatz 3. 348

Panowie czytajcie

Jedyny w świecie sposób zastosowania do natychmiastowego uzyskania siły męskiej przez Cr. **Lückesch'a**

Tabletek „Floricithin“

Potrójna gwarancya. Próbki i opis użycia k. 4·40. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach lub przez biuro wysyłkowe Drezdeńskiego laboratoryum botan. Tow. z ogran. poręką. **Ed. Than. Wiedeń III., Postfach 5.** 352

Tańczyć i skakać do woli

może Pani tylko w

Günsbergera Gorsecie „Front“

nadaje najelegantszą zgrabną figurę, a mimo to nie uciska ciała.

Miarę upraszamy brać na sukni. Szerokość w pasie, w biodrach i długość pod pachą.

Ceny: z prawdziwemi sprężynowemi bryklami od k. 16·— zwyż.

Ceny: z prawdz. rogami od k. 25·— zwyż.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości dostarczamy towar opłatnie.

Henryk Günsberger i Syn, Wiedeń.

Miejsca sprzedaży:

I. Kärtnerstrasse 9. obok Theyera & Hardtmutha. — Telefon 247
II. Hoher Markt 10, vis-a-vis „Schwarzem Hund“.
III. Hauptstrasse 7. w pobliżu stacyi kolei miejskiej Hauptzollamt. Telefon 6772 (Atelier i oddział przesyłowy. 332

MAJĄTEK 3500 morgów przy kolei 1000 roli i łąk reszta lasu zaszanowanego i bardzo racyonalnie prowadzonego 1000 morg. rębnego. Gorzelnia, 9 wagonów kontyngentu inwentarze, żywe i martwe, obfite sprzedam na bardzo dogodnych warunkach. „Ziemianin" biuro Plohna, Lwów. 1004

Mieszkania i sklepy

SKLEP, składający się z 4 ubikacyj — do wynajęcia — Sykstuska 16. 905

3 pokoje z kuchnią, łazienki i przynależytości oraz 1 pokój, stajnia i wozownia od 1 lutego b. r. przy ul. Racławickiej 3, do wynajęcia. 945

Ossolińskich 10. Wspaniała sala z balkonem i bocznemi ubikacyami do wynajęcia. 173

Poszukuje się małego pokoiku — ewentualnie wspólnego wraz ze śniadaniem i obiadem za mierną cenę. Zgłoszenia pod „W. I." w Administracyi Słowa. 678

Dwa pokoje i kuchnia —Pokój, nyża i kuchnia. Leśna 17. (889

3 pomieszkania po dwa pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. — Ulica Kochanowskiego 11. Bliższa wiadomość u dozorcy l. 9. 669

Skarbkowaka 17, parter — 2 frontowe pokoje z kuchnią stosowne na biuro od 1 lutego do wynajęcia. 983

Pięć pokoi, kuchnia, przedpokój. Ul. Sobieskiego 10. Wiadomość Mickiewicza 22, I piętro. 989

Potrzebny od 1 marca lokal na przedsiębiorstwo przemysłowe, w śródmieściu 5 do 6 u bikacyi parterowych. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem Alfred Zoffal, Lwów, Ochronek l. 11 a. 991

5 dużych frontowych pokoi i kuchnia do wynajęcia plac Akademicki l. 3. 942

Sklep i kuchnia, sklep narożny do wynajęcia Gródecka 51. 941

3 pokoje i kuchnia Gródecka 51. 943

2 pokoje z kuchnią ul. Długosza 33 od 1 lutego do wynajęcia. 944

Friedrichów 8 I piętro 4 pokoje, przedpokój, łazienka, służbowy, II piętro 3 pokoje, przedpokój. 947

Położna P. P. przyjmuje panie na czas słabości. Pokój osobny Gródecka 73 Lwów. 949

2 uczniów szkół średnich znajdzie pomieszczenie ze staranną opieką w pensyonacie Sapiehy 35. 951.

Leona Sapiehy 51. 2 ewent. 3 pokoje frontowe z balkonem — kuchnią i przedpokojem zaraz do wynajęcia. 1002

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

SUKNIE wszelkiego rodzaju, balowe tualety, wykonuje elegancko, szyk paryski, ceny nizkie. Z prowincyi stanik na miarę. Paniom udzielam naukę kroju. Połotnicka Krakowska l. 7. 899

Składki na kościoły i cerkwie, wykonuję. Mam zdolnych, uczciwych, kolektantów. Wkładam chwilowo na wydatki własną gotówkę. — Jan Radwański, Kraków, Skrytka pocztowa 28. 986

Akordant

do robót ziemnych z partyą 20—25 ludzi potrzebny zaraz do cegielni w Szówsku p. Jarosław. 880

Panna, lat 35, inteligentna, gospodarna z posagiem, wyszłaby zamąż za starszego kawalera, lub wdowca nie obarczonego dziećmi na rządowem stanowisku. Na anonimy nie odpowiada „Wanda" post. rest. główna Lwów. 971

Miód! Miód!

prawdziwie pszczelny

patoka deserowy, blaszanka 5 kg. 5 kor. **kuracyjny lipowy** 5 kg. 7 kor. z własnej pasieki nieopłatnie pod gwarancyą wysyła

— FRANCISZEK ZIEMBA — Podhajce. 674

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów,

półkrytych, jedno- i dwukonnych powozów, wszelkiego rodzaju

wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierze w komis.

Karol FISCHER, Wiedeń II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 56

RAGUSA

willa „Helena"

pierwszorzędny pensyonat, wszelki komfort, elektr. oświetlenie, urocze, wolne od pyłu położenie, wspaniały widok, zupełny spokój, park. 119

Od 30 lat istniejący Zakład rytowniczy

JÓZEF NEUMANN

Lwów, ul. Sykstuska l. 13. Wykonywa najmodniejsze monogramy na srebrach stołowych po 10 cnt. od sztuki. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 134

Patenty i wynalazki

artykułów masowych branży żelaznej i metalowej poszukuje się.

Oferty uskutecznia BIURO patentów M. Gelbhaus — Wiedeń VII, Siebensterngasse 7. 325

Obawa mężczyzn przed

małżeństwem

zupełnie odpada po przeczytaniu mej pouczającej broszury

„Odzyskanie najlepszej siły".

Do nabycia za 50 hal. w znaczkach poczt. przez „Sanitas" chem. tech. laborator. w Preszburgu (Pozsony). 88

Mężczyzna w sile wieku, lepiej wychowany, z zawodu ogrodnik, na stałej posadzie z braku znajomości, życzy sobie pozuać pannę w celu matrymonialnym, z dobrem wychowaniem, łagodnego usposobienia, przyjemną, w wieku do lat 25, z odpowiednim posagiem. Sprawę traktuję seryo. Fotografia pożądana, za zwrot i dyskrecyę ręczę słowem honoru. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Przyszłość". 813

Nędza Galicyi. Głośna książka St. Szczepanowskiego wydanie II, z przesyłką — 40 hal. Nadsyłać markami pocztowemi do księgarni Maniszewskiego I Meinharta we Lwowie. 978

Sery Groyer po 1 k. 60 h. za 1 kg, Sery Camembert po 50 hal. za krążek wysyła za zaliczką: Serownia ks. Czartoryskiego w Szówsku p. Jarosław. 14258

Koszule frakowe,
Chevreaux lakiery
francuskie
męskie i damskie
oraz wszelkie nowości karnawałowe
poleca
Gabryel Stark
A la ville de Paris
Lwów, pl. Maryacki l. 11 722

Kaszel!

Kto go lekceważy, grzeszy przeciw własnemu ciału!

Kaiser'a 131

Karmelki Piersiowe

z trzema jodłami.

Wypróbowane przez lekarzy i polecone przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu i nieżytowi gardła.

5245 notar. uwierzyt. świadectw dowodzi, że dotrzymują, co obiecały.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 80 hal.

Otrzymać można we Lwowie: Szymon Hay apt., H. Rubel apt. pod „srebrnym orłem", J. Beiser apt., K. Pilewski apt., M. Łazowski apt., Adolf Aschkenazy apt. pod „złotym słoniem", Piepes-Poratyński apt., Szymona Kajetanowicza apt., E. Brückner apt., J. Wiewiórski apt., Karol Düll apt., Piotr Mikolasch i Sp. drog., E. Kurzer drog. Gródecka 44, Karol Przybylski mag. far., Lang i Pilarski drog., w Brodach: W. Landesberg apt., L. Kalier apt., Zdzist. Zawałkiewicz apt. w Kamionce Str., W. Filipka apt. pod Białym Orłem w Nowym Sączu, Maurycy Zimmermann magist. farm., A. Weinbeer w Podwołoczyskach, Franciszek Górski w Rudkach, H. M. Fischer, apt., M. Bibring apt., B. Falk drog. w Stanisławowie, J. Friedman ap. w Mikołajowie, Z. Rothenberg apt. w Olesku, H. Engländer w Przemyślanach, M. Sobel w Stryju, D. Roinger apt. w Zborowie, St. Bursa w Kosowie, J. Nowicki apt. w Peczeniżynie, E. Stenzler apt. w Kołomyi, Ad. Durst apt. w Brzeżanach, Fabian Faber apt. w Wiśniowczyku, Wład. Nahlik obw. apt. w Brzeżanach, E. Wysoczański apt. w Sokalu, J. B. Link drog. w Jarosławiu, E. Heller w Naddwórnie, S. W. Langinger w Samborze, Dr. J. Francos apt. w Tarnopolu, Otmar Thader apt. w Glinianach, Ig. Hescheles apt. w Gródku, Juliusz Goldstaub, apt. w Dubiecku, Szymon Edelman apt. w Bohorodczanach, A. Gross apt. w Betzcu, T. Silberg apt. w Grzymałowie, Wł. Popiel apt. w Lubieniu Wielkim, W. Allerhand apt. w Korolówce, Józef Reinfus apt. w Krokowicach, J. Kruh apt. w Zbarażu, E. Podobinski apt. w Rawie Ruskiej, Kałużniacki apt. w Uhnowie, Henryk Arzt apt. w Turce, E. Willner apt. w Waszkowcach, Zajączkowski apt. w Strzyżowie, S. Klahr apt. w Skałacie, K. Walaszkiewicz apt. w Strzeliskach, Ludwik Noss apt. w Czortkowie, P. Jaśkiewicz w Radziechowie, B. Kozak w Toporowie, R. Zasielski apt. w Frysztaku Artur Seidler apt. w Tyśmienicy, H Sienkowski w Kulikowie, Bronisław Misiołek w Wojniłowie, Karol Wojda w Tartakowie, H. Fabiszewski w Baligrodzie, Joachim Kaczka w Niemirowie, I. Hodbad w Grybowie, A. Berger w Żydaczowie, I. Wroński w Ulanowie. Apt. Mag. farm. i Weingarten, Lwów-Znieslenie. Stanisław Lachowicz, apt. Jaworów. Alex. Chomińskiego apt. Borysław, Adolf Blum apt. Sadowa Wisznia, Leon Gaertner apt. Stryj, Saul Meller apt. Mielnica, D. Tobias apt. Sanok. Wład. Derkacza apt. Pomorzany, Karol Kwiatkiewicz apt. Podhajce, A. Brzesia apt. Błażowa. Michał Kostecki, apteka w Probużnie. Ignacy Weingarten, apt. i dr. w Zniesieniu pod Lwowem. Gustaw R. v. Krasuski, aptekarz w Winnikach. Szymon Edelman, aptekarz w Bohorodczanach. D. Goldenberg, aptekarz w Tyśmienicy. Antoni Kraiński, aptekarz w jezierzanach.

Kto przez dobrze płatną

fabrykacyę

szuka posady, lub pragnie mieć łatwy a

zyskowny zarobek

lub chce objąć

Generalne zastępstwo

masowego artykułu, łatwo zbędnego,

niech zażąda **darmo** nasz 48 stron obejmujący illustrowany Katalog główny.

Siebenhirtener chem. Industriewerk, Towarzystwo z ogr. poręką, Inzersdorf 186, obok Wiednia.

Moją egzystencyę zawdzięczam Panu G. M. w A. Żałuję mocno, żem się tak późno dowiedział o adresie firmy **F. L. w W.** Podobnych uznań wiele. 312

Urzędownie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancyą porta w międzynarodowym biurze adresów: **Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń I., Bäckerstrasse 3, Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utcza 20. Prospekty franko. 25

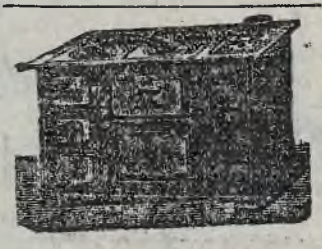

Fabryka piecy ochronnych „TRIUMPH" 35
S. Goldschmidt & Sohn
Wels Ob. Öst. 34
Cenniki gratis i franko.

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato illustrowany główny katalog z przeszło 3.000 illustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS'A KONRAD'A

c. k. dost. nadw. 141

w Brüx nr. 873 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy.

HENRYK LANZ, Mannheim.

Urzędowy attest doświadcz. przedsięwzięty na jednej 100 P.S. lokomobili parowej Compound z kondensacyą i wentylator. systemu „Lentz"

zużycie pary . 4,95 kg
zużycie węgla . 0,55 „ } per eff. P. S. i godzinę

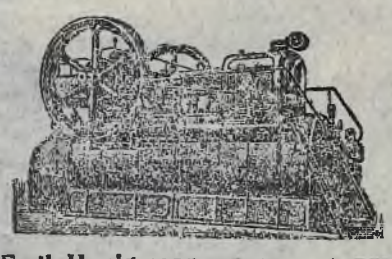

Ciepłota 308° C. Czas trwania doświadczenia 8 godzin. Te korzystne cyfry świadczą o ekonomicznej korzyści moich lokomobil z wentylatorami. 11169

Austryackie biuro sprzedaży:

Emil Honigmann, Wiedeń IX/4, Löblichgasse 4. Tel. 15.594.

Dobra Harmonika Kor. 4·80.

50.000 sztuk aprzedanych.

Bez opłaty cła! Gwarancya! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

336

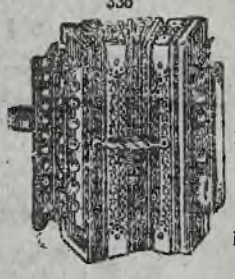

Nr. 300⁹/₆: 10 klawiszy, 2 reguły, 28 tonów, wielkość 24/12 **K 4·80**
Nr. 657¹/₆: 10 klawiszy, 1 reguł, 28 tonów, wielkość 30/15 „ **5 20**
Nr. 656⁹/₄: 10 klawiszy, 2 reguły, 28 tonów, wielkość 30/15 „ **5·40**
Nr. 305⁹/₄: 10 klawiszy, 2 reguły, 50 tonów, wielkość 24/12 „ **6·20**
Nr. 663¹/₄: 10 klawiszy, 2 reguły, 50 tonów, wielkość 31/15 „ **8·—**

Wysyłkę za zaliczką uskutecznia c. 1 k. nadworny dostawca

HANS KONRAD

Dom wysyłkowy towarów muzycznych, **BRÜX, Nr. 994 (Czechy).**

Cenniki z 3.000 ilustracyami na żądanie darmo i opłatnie.

Sprytny bankowiec fachowy

giełdy wiedeńskiej, mający wskutek zobowiązań z pierwszorzędnemi firmami finansowemi i przemysłowemi, z pierwszej ręki wiadomości o obrocie giełdowym, przeprowadza za

5 prc. udziałem w czystym zysku

wszelkie transakcye giełdowe z pomyślnym skutkiem, Zgłoszenia pod „Hoher Gewinn 66846" do ekspedycyi anonsów M. Dukes Nachf., Wiedeń I-1, Wollzeile 9. 337

Zastępca we Lwowie: **Fl. Krause,** Lwów, ul. 3-go Maja 7. telefon 545. 3714

Kto cierpi na **żołądek**, jelita, na brak apetytu i skłonny jest do schudnięcia, niech używa od wielu lat uznaną **Sól żołądkową** aptekarz. Schaumanna w Stockerau. na uregulowan. i utrzymanie trawienia używa Schaumanna **pastylki żołądkowe,** doświadczy na sobie niezrównany skutek.

Kto

Sól żołądkowa

Pastylki żołądkowe

wygodne w użyciu, przyjemne w smaku, działają równie skutecznie jak sól żołądkowa. Cena skrzyneczki z 3-ma tubkami po 10 pastylek 1·50 k. Wysyłka pocztowa przy odbiorze najmniej 2 pudełek za zaliczką przez

Aptekarza Schumanna, Stockerau.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Na karnawał! 987

kosz 5-kilowy	pomarańcz	1·50 zł.
„ „	jabłek tyrolskich	2·25 „
„ „	świeżych winogron hiszpańskich	4·10 „
„ „	gruszek deserowych	3·20 „
skrzynka	mandarynek	2·20 „
kosz 5-kilowy	kalafiorów	1·80 „

również wszelkie delikatesy, żywe ryby, zwierzynę i drób poleca ZNANY HANDEL DELIKATESÓW i WIN

Fryderyka Schleichera, Lwów, ul. Sykstuska 2.

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

Kwizdy Korneuburski proszek do tuczenia bydła.

dyetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena 1 pudełka k. 1·40, pół pudełka 70 hal. Używany przeszło 50 lat we wszystkich stajniach w braku chęci spożywania, złego trawienia, dla wydatności mleka krowom. Kwizdy Korneuburski proszek do tuczenia bydła, prawdziwy tylko z poniżej umieszczoną marką ochronną, otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Illustrowany cennik darmo i opłatnie wysyła

Główny skład:

Franz Joh. Kwizda, c. i k. dostawca dworów austr.-węg., rumuńskiego i bułgarskiego. 711
Kreis-Apotheker, Korneuburg obok Wiednia,

Założony w roku 1868

dom komisowy dla sprzedaży bydła rogatego

Lipman Immerglück i Synowie

przyjmuje w komis bydło rogate do 965

Grzegórzek i Morawskiej Ostrawy.

Adres dla przesyłek do Grzegórzek: Lipman Immerglück i Synowie, Grzegórzki.

Adres dla przesyłek do Morawskiej Ostrawy: Bracia Immerglück, M. Ostrawa, kolej lokalna.

Adres dla listów: Lipman Immerglück i Synowie, Podgórze.

Adres dla telegramów: Immerglück, Podgórze.

Na żądania wysyła się sprawozdania targu krakowskiego i ostrawskiego darmo i opłatnie.

Za rzetelną i dobrą obsługę ręczy się.

Kinematograf Cinephon

— ulica Szajnochy l. 5 — (Hotel Sans-Souci) —

Od 18 do 24 stycznia Nowy humorystyczny program, składający się z **20 śpiewających, mówiących żywych obrazów.** Przedstawienia codziennie od godziny 4 do 10 wieczór. — Co tygodnia nowy program. 982

6 kor. 50 hal. wynosi miesięczna rata na los turecki 400 fr. Razem 37 rat. Do pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. na podatek i stemple. Dalsze raty po 6 k. 50 hal. Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnień z tych najbliższe już 1 lutego. Składający pierwszą ratę ma prawo gry już przy ciągnieniu najbliższem. Losy tureckie mają wygrane 600, 400, 300 tysięcy itd. a na każdy los musi paść najmniejsza wygrana w kwocie 232 fr. Kompletna lista ciągnień losów krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej" z 17 bm. Los turecki na spłaty po 8 kor. kosztuje 232 kor. Pierwsza rata zpn. 11 koron dalsze po 8 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

WKŁADKI na książeczki oprocentowuje po **4 1/2 %**

Dziennie podjąć można znaczne kwoty.

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

FILIA we Lwowie

Sykstuska 15 ═══ **Telefon 1008.**

Kapitał akcyjny kor. 10,000.000
Wkładki kor. 80,000.000
Obligacye wydane kor. 42,000.000

WKŁADKI na rachunku bieżącym oblicza po **4 1/2 – 4 3/4 %** według umowy.

Udziela wadjów i kaucyi.

Transakcye bankowe wszelkiego rodzaju, wypłaty na obce miejsca, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, obcych walut i monet.

837

Swiatowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania 29

jest najskuteczniejszą piołunówką świata

Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni

Nie ma więcej nieprzyjemnego prania w domu.

Zanim Szan. Pani zdecyduje się na kupno
Parowej maszyny do prania
lub
pieców oszczędnościowych
proszę zwiedzić skład fabryczny niezrównanych specyalnych wyrobów firmy:
ALOJZY SWOBODA
Wiedeń I. Reichsratsstrasse 11 (za Uniwersytetem)
i zażądać szczegółowych prospektów tejże firmy darmo. 351

Nie ma więcej drogiego opału. Największa zdobycz w technice palenia.

PATENTY

we wszystkich państwach wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w **Wiedniu VII., Siebensterngasse 7,** naprzeciw c. k. urzędu patent. Adres telegr.: „Protektion“, Wiedeń, telefon miejski 3707. 313

JEDYNY ZAKŁAD POLSKI UPRAWIAJĄCY DRUK TRÓJBARWNY I HELIOGRAWURĘ
ZAKŁAD REPRODUKCYI ART. FOTOMECHANICZNEJ
„ZORZA“ W KRAKOWIE
ul. św. Krzyża 7. Tel. 638
wykonywa wszelkiego rodzaju
KLISZE na cynku, mosiądzu i miedzi szybko i tylko w pierwszorzędnej jakości :: ::
Sztance do wytłaczania w grubym metalu trawione dla introligatorów.
Zamówienia i cenniki darmo i opłatnie.

120

PANOM
Capsulae c. Oleo Santali 0,25 marka.
Kapsułki zamba
Gorąco zalecan. przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzą żołądkowi, szybki skutek. 19
Jedyny wytwórca
Prawd. tylko w czerwon. pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wieden, I, Fleischmarkt
we Lwowie: apteka Pipesa Poratyńskiego plac Bernardyński l. 1.

Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 12, białe darte kor. 18 i 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 14203
Benedykt Sachsel, Lobes 55
poczta **Pilzno,** Czechy.

Przestroga.

Szynkarz (do żebraka). Nie pijcie tyle Michale, bo w końcu znowu zostawicie przez zapomnienie szczudła u mnie.

Ważne dla Pań!
Tylko za 12 zł.
wyuczyć się można w 12 lekcyach kroju francuskiego pod gwarancyą
w Szkole kroju
EUGENII WECKEROWEJ
Lwów, Kopernika 8, II p.
Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do siastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. Na konfekcye i kroje angielskie osobny kurs. 4

„Pilzner Urquell“

Pilzner z browaru mieszczańskiego w Pilznie, założony w r. 1842 **Pilzner**

Marka B. B.

Reprezentacya dla Galicyi wschodniej firma:
Maks Wixel i Syn i Emil Jolles
we Lwowie. 772

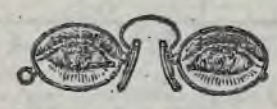

Maks Menkes
optyk i mechanik
Lwów Jagiellońska 3
poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektr. itp. 696

Baczność!
Kupcy, Właściciele towarów mieszanych, Droguerzyści i wszystkie osoby, które zyskownym i rozchwytywanym artyknłem się zajmują, otrzymają oferty u
W. SEISERA & Co,
Wiedeń XVIII|1, Plenergasse 17
183

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą 7
Herbatę Rosyjską
zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)
1 funt Familijna bardzo dobra zł. 1·40
Melange de Moskau w or. op. 2·50
Imperial cesarska w or. op. 3·50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20
Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki. Kawa Ceylon wyśmienita, franco 5 kg. 9·—
KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1·10.
Herbata z Brodów!

DO NABYCIA PRAWIE WE WSZYSTKICH APTEKACH

Herbany'ego
Żelazisto-wapienny syrup
zawierający kwas fosforowy.
Od lat 38 przez lekarzy wypróbowany i zalecany syrup na piersi. Działa uspokajająco na kaszel i pobudza apetyt, lepsze trawienie i odżywianie się i wpływa tak na tworzenie krwi jak i kości,
Cena flaszki 2 kor. 50 h., z przesyłką pocztową z dodatkiem 40 h. na opakowanie.

Tylko prawdziwy z poniższym znakiem ochronnym

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Herbany'ego
Sarsaparilla-Syrup.
Od 33 lat zaprowadzony ku powszechnemu uznaniu. Znakomity, łagodnie działający środek przeczyszczający. Usuwa zatwardzenie i skutki tegoż. Pobudza szybką zamianę pokarmu i czyści krew.
Cena flaszki 1 k. 70 hal., przesyłka pocztowa z dodatkiem 40 hal. na opakowanie.

Jedyny wyrób i główny skład wysyłkowy: **Dr. Helmann'a apteka pod „Miłosierdziem“** Apotheke „zur Barmherzigkeit“
Wiedeń VII|1, Kaiserstrasse 73-75. 146
Do nabycia u pp. aptekarzy: we Lwowie — Brzeżanach — Gródku — Kamionce — Krynicy — Podwołoczyskach — Rzeszowie — Samborze — Tarnopolu.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Stanisława Dziedzickiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.